Dziś: Strona Literacka i Kurjer Filmowy.

Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV

Niedziela 18 lutego 1934 roku.

Nr. 48.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7. Rękopisów redakcja nie zwraca.

PO STŁUMIENIU REWOLTY W AUSTRJI

WIEDEŃ, 17.2. Szef biura prasowego w urzędzie kanclerskim min. Ludwig przyjął korespondentów pism zagranicznych i udzielił im wyjaśnień o obecnej sytuacji politycznej w Austrji.

Minister oświadczył, że rewoltę socjal-demokratów należy uważać za zupełnie zlikwidowaną.

W KRAJU SPOKÓJ.

W całej Austrji panuje spokój, wszędzie wre już praca. Rewoltę udało się dlatego tak szybko stłumić, że rząd i ludność pracowały zgodnie.

Pozycja moralna rządu Dollfussa ogromnie się umocniła. Mimo zwycięstwa, prawa robotnicze nie będą żadną miarą uszczuplone. W przyszłem państwie stanowem zajmą robotnicy należne im miejsce.

ZŁY HUMOR NIEMCÓW.

Z wyjątkiem Niemiec, cała zagranica wyraża rządowi austrjackiemu uznanie, że potrafił o własnych siłach opanować sytuację. Stanowisko Niemiec jest zdumiewające. Rząd Dollfussa jest obrzucany przez prasę niemiecką wyzwiskami, a relacje niemieckie o wypadkach austrjackich są rażąco przesadne. Widoczne jest, że po poskromieniu rewolty w Austrji Niemcy są uboższe o jedną nadzieję.

ZABICI I RANNI.

Na zapytanie dziennikarzy o stratach poniesionych w walkach ostatnich dni, oświadczył min. Ludwig co następuje: Cyfry autentyczne będą w najbliższych dniach ogłoszone. Już teraz jednak można powiedzieć, że cyfry podane przez prasę niemiecką, jak też i fantastyczne opisy walk, są ogromnie przesadzone.

W przybliżeniu można powiedzieć, że w całej Austrji wraz z Wiedniem w trzydniowych walkach po stronie egzekutywy padło 98 osób. Mianowicie wojsko straciło 29, żandarmerja 11, policja 30, formacje ochotnicze 28 osób. Rany ciężkie odniosło 106 osób, rany lekkie 205 osób. Po stronie Schutzbundu poległo w Wiedniu samym, według tymczasowych obliczeń 105 osób, zranionych zostało 248. Liczby te obejmują także osoby cywilne, trafione przypadkowo kulami.

Cyfra rannych członków Schutzbundu nie jest dokładną, ponieważ wielu rannych ukryli rewolucjoniści w obawie przed odpowiedzialnością karną. Straty Schutzbundu na prowincji nie są jeszcze znane, w każdym razie będą one o wiele mniejsze, niż w Wiedniu.

ZAPASY BRONI.

Olbrzymie zapasy broni były wprost niespodzianką. Broń ta pochodzi z czasów wojny światowej.

Wojskowość postępowała przeciwko Schutzbundowi z możliwą względnością, a słynny kompleks domów Karola Marxa w Heiligenstadt jest tylko w jednem swem skrzydle uszkodzony strzałami. Na 6000 osób, mieszkających w tym kompleksie, musiano usunąć z mieszkań zaledwie 80. Reszta mieszka dalej.

Min. Ludwig oznajmił wkońcu, że na wezwanie kanclerza Dollfussa stawiło się bardzo wielu robotników i wydało dobrowolnie broń.

TAJNE TELEFONY.

WIEDEŃ, 17.2.

W niektórych instytucjach i kooperatywach, składach żywności itp. wykryto telefony polowe oraz urządzenia telegraficzne. Urzędnicy socjalistyczni tych instytucyj przygotowali te instalacje oddawna w sposób tak umiejętny, że nikt nie wiedział o ich istnieniu.

Rewizje w poszukiwaniu broni będą trwały nadal. Dzienniki donoszą, że w chwili obecnej w więzieniu znajduje się 2.500 członków Schutzbundu, którzy brali udział w rewolcie.

POWRÓT DO PRACY.

W Austrji Górnej nastąpiło widoczne uspokojenie. Ludność robotnicza powraca do pracy i wydaje broń władzom. W Steiermühlen i Ebensee rokowania w sprawie podjęcia pracy są na ukończeniu.

WYROKI ŚMIERCI NA DOLLFUSSA.

GENEWA, 17.2. Austrjacki konsul generalny w Genewie otrzymał szereg listów anonimowych, których autorzy grożą kanclerzowi Dollfussowi krwawą zemstą za ostatnie wypadki w Austrji.

WYSOKA CENA ZA GŁOWĘ SCHUTZBUNDOWCA.

WIEDEŃ, 17.2. (PAT). Nagrodę za schwytanie zbiegłego przywódcy Schutzbundu w Styrji, Wallischa podwyższono z 1000 na 5000 szylingów.

FEY OBSYPANY ORDERAMI.

WIEDEŃ, 17.2. (PAT). Prezydent Miklas nadał wicekanclerzowi Feyowi insygnia wielkiej odznaki honorowej. Węgierski naczelnik państwa Horty nadał wicekanclerzowi Feyowi węgierski order zasługi pierwszej klasy. Insygnia orderu wręczył wczoraj wicekanclerzowi Feyowi poseł węgierski Nelky.

NIEPODLEGŁOŚĆ AUSTRJI JEST KONIECZNOŚCIĄ.

LONDYN, 17.2. (PAT). Pomiędzy Londynem, Paryżem i Rzymem odbywa się w dalszym ciągu wymiana zdań na temat Austrji. Tutejsze koła podkreślają, że bez względu na to, jaka będzie sytuacja wewnętrzna Austrji, koniecznem jest utrzymanie niepodległości jej, znajdującej wyraz w traktatach pokojowych, pozostającymi nadal miarodajnym punktem polityki brytyjskiej.

INTERWENCJA W SPRAWIE AUSTRJI

LONDYN, 17.2. (PAT). Minister spraw zagranicznych Simon przyjął dziś Hendersona i sekretarza generalnego kongresu, którzy przybyli interwenjować w sprawie Austrji. Minister Simon stwierdził, że poseł brytyjski w Wiedniu z polecenia rządu wyraził wobec rządu austrjackiego nadzieję, że rząd Dollfussa w związku z ostatniemi wypadkami zastosuje politykę przebaczenia i uspokojenia,

Polska polityka walutowa
nie ulegnie zmianie.

WARSZAWA, 17.2. (Tel. wł.) Minister skarbu Zawadzki w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi Iskry oświadczył, że polska polityka walutowa nie ulegnie żadnej zmianie.

państw. bloku złotego. Akt ten był wy-
państw bloku złotego. Akt ten był wyrazem naszej woli utrzymania stabilizacji waluty.

NOWY JORK, 17.2. (PAT). Sekretarz skarbu Morgentau przyjął na konferencji radcę finansowego w ambasadzie polskiej Sułkowskiego, który przedstawił mu obecną sytuację finansową i gospodarczą Polski, co spotkało się z dużem zainteresowaniem ministra.

Przedterminowe zwolnienie
Z WIĘZIENIA.

WARSZAWA, 17.2. (Tel. wł.) Poseł Józef Mochniej (ludowiec), który był skazany na półtora roku więzienia i odsiadywał karę we Wronkach, został przedterminowo zwolniony, wskutek dobrego sprawowania się.

Dziś w numerze:

HITLER POTĘPIA DOLLFUSSA
I ZAPOWIADA POKOJ Z POLSKĄ.

LONDYN, 17.2 (PAT). „Daily Mail“ ogłasza obszerny wywiad z Hitlerem, w którym kanclerz niemiecki ostro potępia akcję rządu austrjackiego w stosunku do socjalistów, zaznaczając, że jedyną drogą powodzenia w rewolucji jest przekonanie oponentów o słuszności sprawy rewolucyjnej. Gdyby w Niemczech w czasie rewolucji hitlerowskiej był podobny przelew krwi, jak teraz w Austrji, coby świat na to powiedział? — zapytał Hitler. W Austrji było 1600 zabitych i od 4 do 5 tysięcy rannych. Ponieważ w Niemczech jest ludności jedenaści razy więcej, straty wyniosłyby 16 tys. zabitych i 50 tys. rannych. Według Hitlera, w Rzeszy niemieckiej zginęło ogółem 27 przeciwników narodowych socjalistów, a 150 było rannych w zamieszkach. Pomiędzy niemi nie było ani jednej kobiety i ani jednego dziecka. Żaden dom nie uległ zniszczeniu, żaden sklep — splądrowaniu. Kanclerz wyraził następnie opinję że masy robotnicze w Austrji przejdą obecnie do narodowych socjalistów i wzmocnią ich szeregi, działając z pobudek naturalnej reakcji przeciwko rządowi Dollfussa, który zastosował wobec nich gwałt i przemoc.

Na zapytanie korespondenta w sprawie porozumienia z Polską i co do obaw, wyrażanych w niektórych kołach o zamiarach ekspansywnych Niemiec, jakie się rzekomo za tem porozumieniem kryją, Hitler odpowiedział, śmiejąc się z niedowierzaniem: „Co, my mielibyśmy zabrać ziemie Rosji? To śmieszne. Wszystkie dotychczasowe wysiłki ustanowienia trwałej podstawy pokoju w Europie nie udawały się, albowiem opinja publiczna wierzyła, że Polska i Niemcy są wrogami, którzy nie mogą się pogodzić. Ja nigdy nie stałem na tem stanowisku. Pierwszym krokiem, jaki uczyniłem, gdy doszedłem do władzy, było podjęcie rokowań z Polską. Polscy mężowie stanu okazali wielkoduszność i taką samą tendencję pokojową, jak i ja. Przepaść, która wydawała się nie do przebycia, przebyto. Oba narody zbliżyły się bardzo do siebie i wyrażam moją głęboką nadzieję, że nasze nowe porozumienie będzie oznaczało, iż Niemcy i Polska definitywnie porzuciły wszelką myśl o stosowaniu przemocy zbrojnej nietylko na 10 lat, lecz na zawsze“.

Na zapytanie, co do losów Dymitrowa i dwu innych Bułgarów, kanclerz Hitler oświadczył, że Dymitrow oraz dwaj jego towarzysze będą zwolnieni i wysłani z Niemiec, chociaż uniewinnienie ich nie odpowiada opinji narodu niemieckiego.

Obrazki z wojny domowej w Wiedniu

JAK ZDOBYTO MARXHOF i GOETHEHOF. — NA FRONCIE WE FLORIDSDORFIE I NA SEMMERINGU. — W SZPITALACH.

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w lutym.

Obecnie nastał spokój. Na domach olbrzymiego kompleksu o długości 1 km., t. zw. Marxhofu, głównej baszty socjalnych demokratów powiewają białe chorągiewki na znak kapitulacji. Pod murami tego kompleksu walczono o wiele krwawiej niż głosiły komunikaty urzędowe. Komunikat urzędowy bowiem głosił, że Marxhof w krótkim czasie został zdobyty przez wojska rządowe, potem pojawiły się wiadomości że o basztę toczona jest dalsza walka, że ze szczytu Hohe Warte przez kilka dni artylerja ostrzeliwuje napastnika. Zwiedzający ostatecznie zdobyty Marxhof, odniesie straszne, niezapomniane wrażenie. Jest tam 2000 mieszkań. Kto chciałby policzyć okna, które nie uległy zniszczeniu, zadawałby sobie zbyteczny trud. Kulomioty nie szczędziły okien. Potężne mury Marxhofu zostały podziurawione.

Wszędzie wojsko. Nikomu nie wolno zbytecznie zatrzymywać się długo. Każdego wzywa się, aby natychmiast opuścił te ponure obecnie mury. Ale to, co zobaczyliśmy, wystarczy aby przedstawić sobie obraz zgrozy. Wszędzie ślady krwi a wiemy, że na Lagerbergu i we Floridedorfie jeszcze toczy się walka, jeszcze przelewa się krew... —

Goethehof w Kaisermuhlen w drugiej dzielnicy wiedeńskiej przedstawia inny widok.. Ostrzeliwany był minami i ciężkiemi granatami. Pozostały tylko gruzy, z których sterczą części mebli, szkło, krzesła. Dach został doszczętnie zniszczony. Całość to gromada kamieni, wśród których mieszkańcy szukają resztek swego mienia, chociaż wiedzą, że bezskutecznie. Niczego już nie znajdą. Ile tu padło ofiar?

We Floridsdorfie też złamano już opór. Widać, że wojsko pewne jest swego zwycięstwa na wszystkich wiedeńskich frontach. Policyjne samoloty krążą nad niezajętemi dzielnicami robotniczemi i zrzucają proklamacje rządowe. Oczekuje się na nowe posiłki dla ataku na Laaerberg za dziesiątym okręgiem po drugiej stronie miasta. Będzie to atak ostateczny. Przemówi ciężka artylerja. Zdaje się, że w bitwie zadecydowały tylko działa, armaty i bomby łzawiące. Robotnicze kulomioty nie mogły przeciwstawić się ciężkim armatom. Oddziały rządowe widocznie oszczędzają już amunicji, chociaż wiedzą, że likwidacja powstania jest kwestją zaledwie kilku godzin. Odczuwają to i wytrwali powstańcy. Mnożą się wypadki, że ludzie samorzutnie wywieszają z okien białe chorągiewki, oddają broń, aby nie było późno.

Wewnątrz miasta życie powraca już do normalnego stanu. Wszędzie jednak widać wojsko, w stalowych hełmach, policję z najeżonemi na karabinach bagnetami, widać członków milicji. Kontrolowani są przechodnie, rozpędzane są większe grupy debatujących. Tu i tam kołują najfantastyczniejsze wieści. Rewolucja gaśnie. Czy będzie zupełny spokój?

Wewnątrz miasta rzedną szeregi policji. Policję zastępują członkowie ochotniczej milicji. Policja jest śmiertelnie zmęczona. Pięć dni służby bez przerwy. Policja chce odpocząć..

Obcokrajowcy dopiero obecnie masowo opuszczają hotele wiedeńskie. Wyjeżdżają przeważnie w kierunku granicy czechosłowackiej głównie do Bratisławy. W pierwszych dniach hotele były przepełnione, teraz opróżniają się. Wiedeń pokazał gościom swe krwawe oblicze.

Niema czasu, albo nikomu nie chce się zliczać rannych w szpitalach wiedeńskich. Są przepełnione. Ciekawem jest, że wielką część rannych stanowią żołnierze, policjanci lub członkowie Heimwehry. Mało jest rannych członków republikańskiego Schutzbundu. Powstańcy sami zaopiekowali się rannymi; można spodziewać się przeto, że liczba martwych w ich szeregach z powodu niedostatecznej opieki lekarskiej będzie znacznie większa. W niektórych wypadkach sprowadzeni byli do szpitala dopiero na drugi dzień po zranieniu a niektórzy dopiero wtenczas, kiedy było już zapóźno...

Kolporterzy gazet w pierwszych dniach rewolucji mieli wspaniałą konjunkturę. Ludzie wyrywali im gazety z rąk, wyrywano zwłaszcza gazety zagraniczne. Wkrótce jednak pojawił się zakaz sprzedawania pism zagranicznych. Ani poczta nie dostarcza obcych gazet.

Wiedeń znajduje się pod znakiem czerwono - biało - czerwonych i zielonych chorągwi. Na ustach wszystkich jedno tylko pytanie: Co będzie dalej?...

Z. R.

Okólnik p. premjera Jędrzejewicza

w sprawie rozpoczęcia robót inwestycyjnych.

W związku ze zbliżającym się sezonem wiosennym w poszczególnych Ministerstwach gospodarczych trwają intensywne prace nad przygotowaniem tegorocznej kampanji budowlanej i inwestycyjnej.

Jak wiadomo, zagadnienie rozszerzenia tych prac w rb. oraz zapewnieniu im jak najlepszych warunków poświęcone były obrady komitetu ekonomicznego ministrów, który sprawami temi zajmował się na paru ostatnich posiedzeniach, wychodząc z założenia, że akcja inwestycyjno-budowlana ma w chwili obecnej nader istotne znaczenie, zarówno dla poprawy stanu zatrudnienia, jak i ożywienia ogólnych obrotów gospodarczych kraju.

W związku z tem p. premjer Jędrzejewicz wystosował w tych dniach okólnik do poszczególnych ministrów, w którym m. in. podkreśla konieczność możliwie wczesnego podjęcia i całkowitego wykonania programu robót inwestycyjnych przewidzianych na rok bieżący w planach prac państwa oraz instytucyj i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych.

Okólnik zwraca w szczególności uwagę na konieczność zakończenia wszelkich prac przygotowawczych, jak sporządzenie planów technicznych i finansowych oraz zgromadzenie materjałów pomocniczych przed rozpoczęciem właściwego sezonu inwestycyjnego tak, aby zamierzone roboty można było uruchomić z dn. 1 kwietnia rb. Opracowywane plany mają przewidywać zatrudnienie na podejmowanych robotach przedewszystkiem bezrobotnych robotników i pracowników, przyczem plany rekrutacji mają być uzgadniane z ministrem opieki społecznej.

Z CAŁEJ POLSKI.

ZMIANY W SĄDZIE ARCYBISKUPIM WARSZAWSKIM I W KURJI.

Ks. kardynał Kakowski powołał na stanowisko pierwszego notarjusza sądu arcybiskupiego ks. kan. P. Loevego, na drugiego notarjusza ks. kan. dr. Grabowskiego, a na substytuta ks. prof. dr. K. Koniecznego. Sędziami sądu arcybiskupiego zostali mianowani: ks. kan. dr. P. Dąbrowski i ks. prefekt M. Wasilewski, mgr. T. — Obrońcą węzła małżeńskiego został mianowany ks. dr. A. Plater - Zyberk, a notarjuszem w kurji metropolitalnej został mianowany ks. prefekt Br. Pągowski.

SPŁONĘŁO STO DOMÓW.

Olbrzymia klęska pożaru nawiedziła wieś Kontary na Polesiu. Z nieustalonej dotąd przyczyny, prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, zgorzało sto domów i budynki gospodarcze. Pożar rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Z niesłychanym trudem udało się go zlokalizować i ugasić. Straty w budynkach i inwentarzu oceniają w przybliżeniu na 100.000 zł.

BOHATERSKI UCZEŃ.

16 bm. około godz. 10 wieczorem 20-letnia Czesława Pawlakówna, zatrudniona w zakładach Trawińskich, skoczyła do t. zw. Małej Brdy, odnogi Brdy przy Młynach Bydgoskich, chcąc pozbawić się życia. Przypadek zrządził, że w tym momencie z pobliskiego domu wyszedł 11-letni Norbert Haman. Orjentując się w sytuacji, chłopiec skoczył do wody i uchwycił dziewczynę, którą prąd unosił od brzegu. Na jego krzyk nadbiegli ludzie z pomocą i wydobyli oboje z wody. Wezwane pogotowie przewiozło Pawlakównę do lecznicy miejskiej. Teraz zapewne ludzie dobrej woli przyjmą dziewczynę na służbę. Norbert Haman jest uczniem 6 klasy szkoły powszechnej.

W SZALE ZAZDROŚCI.

Wstrząsająca tragedja rozegrała się w Stefanowie pod Zbąszyniem. Kom. Jakób Burka, w szale zazdrości strzelił z rewolweru 4-krotnie do swojej żony Agnieszki na podwórzu domu, w którym mieszkali. Żonobójca, licząc, że ciężko ranna jeszcze żyje, podszedł do wijącej się w boleściach, przyłożył rewolwer do jej skroni i oddał piątą kulę, poczem celnym strzałem w głowę odebrał sobie życie.

Oficjalny komunikat

O ZAJŚCIACH W CZĘSTOCHOWIE.

CZĘSTOCHOWA, 17.2. (PAT). Dnia 17 bm. Stronnictwo Narodowe usiłowało zorganizować zgromadzenie nielegalne przy ul. św. Rocha w Częstochowie. Ponieważ organizatorzy zgromadzenia nie posiadali zezwolenia władz, przybyło na miejsce kilku funkcjonarjuszów policji państwowej, którzy wezwali zgromadzonych do rozejścia się. Zgromadzeni nie usłuchali wezwania, przytem z tłumu, liczącego przeszło 100 osób padły na policję kamienie. Obecny na miejscu podkomisarz Drużba został ugodzony dotkliwie kamieniem w nogę. Wobec tego policja była zmuszona użyć pałek gumowych, przy pomocy których tłum rozproszono. Spokój został natychmiast przywrócony. Za podżeganie i opór władzy zatrzymano dwie osoby.

PROGRAM RADJOWY

Z TWÓRCZOŚCI EUGENJUSZA MORAWSKIEGO.

W ramach cyklu „Muzyka Niepodległej Polski" nadadzą rozgłośnie polskie dn. 19 b.m. o godz. 20 koncert poświęcony muzyce symfonicznej Eugenjusza Morawskiego, reprezentującego w dziedzinie muzyki polskiej styl nowoczesny. W koncercie tym, którym dyryguje kapelmistrz Walerjan Bierdjajew, a solistką będzie znana śpiewaczka Franciszka Plattówna, wykonane będą fragmenty z baletów „Świtezianka" i „Miłość".

NIEDZIELA 18 LUTEGO 1934 R.

9.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05 — Gimnastyka. 9.20 — Muzyka z płyt. 9.55 — Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 — Muzyka religijna z płyt (Warszawa). 10.30 — Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na temat: „Smutki Chrystusowe" — wygł. ks. prałat dr. Tadeusz Jachimowski. 11.45 — Muzyka religijna z płyt (Warszawa). 11.57 — Sygnał czasu, hejnał. 12.10 — Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. W programie muzyka rosyjska. 13.00 Karol Stromenger wygłosi I. prelekcję z cyklu „2000 lat w muzyce", ilustrowaną przykładami z płyt p.t.: „Muzyka grecka" (Warszawa). 13.12 — D. c. poranku muzycznego. (Warszawa). 14.00 — Wiadomości bieżące. 14.05 — Koncert popularny w wyk. orkiestry mandolinistów Tow. im. Moniuszki w Wełnowcu. 15.00 — Feljeton z cyklu „Co słychać na Śląsku". 15.20 — Koncert zespołu salonowego Halimy Adamskiej-Grossmanowej (Warszawa). 16.00 — Transmisja z katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach I kazania pasyjnego, które wygłosi J. E. ks. biskup śląski dr. Stanisław Adamski. 16.45 — Kwadrans literacki „Dom tamten" — fragm. z powieści „Człowiek z bramy" Michała Rusinka (Warszawa). 17.00 — Odczyt p.t.: Mieszkanie jednoizbowe" — wygł. p. M. Chmielońska (Warszawa). 17.15 — Koncert polskiej muzyki o charakterze ludowym (Warszawa). 18.00 — Prof. Stanisław Ligoń: „Bery i bojki Śląskie". 18.30 — Transmisja z sali rady miejskiej w Warszawie uroczystej akademji Papieskiej z okazji XII rocznicy koronacji Ojca świętego Piusa XI. 19.30 — Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" — w opracow. Brunona Winawera. 19.45 — Rozmaitości. 19.50 „Myśli wybrane". 19.52 — „W takcie raz, dwa, trzy" — wieczór walców wiedeńskich (Warszawa). 21.00 — Feljeton „Meksykańskie miasto bogów" — wygł. p. B. Pawłowicz (Warszawa). 21.15 — Muzyka. 21.25 — Wiadomości sportowe. 21.45 — Transmisja z Berlina. Poemat symfoniczny Ryszarda Straussa — „Przygody sowizdrzała" w wyk. ork. symfon. pod dyr. kompozytora. 22.05 „Na wesołej lwowskiej fali". 23.05 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.10 — Muzyka taneczna.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w drugim dniu ciągnienia I klasy 29 polskiej loterji państwowej, ważniejsze wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł. — Nr. 15231.

15.000 zł. — Nr. 57088.

5.000 zł. — N-ry: 58552 126170.

2.000 zł. — N-ry: 59154 116997

1.000 zł. — N-ry: 42606 45073 82050 8679- 16480.

500 zł. — N-ry: 28991 35433 88288 127406 134828 142656 144289 64399 114459.

400 zł. — N-ry: 10385 11022 12675 63549 83275 84974 84975 97905 141194 142276 13792 70044 79804 91511 97674 115459 115994 123971 164749.

Z BRUKU STOŁECZNEGO.

Zmierzch---podkasanej muzy.

Jest bardzo ciekawe, że w okresie obecnym depresji psychicznej słuchacze odwracają się od wszelkiej rewji i błahostek, a ciągle ku klasycyzmowi i wielkości. Jeszcze niedawne u nas czasy, kiedy w stolicy dominowała rewja i muza podkasana. Funkcjonowały trzy teatrzyki, cieszące się największem uznaniem publiczności, robiące stale kasę; ich artyści byli najbardziej wzięci, najlepiej honorowani, najbardziej popularni wśród bywalców teatralnych, a publiczność zachłystywała się z radości i wesela spowodu takiego czy innego dowcipu. Często kazano podziwiać nagość. Był nawet czas, kiedy pozwalano oglądać piękno kobiecego ciała w pełnej okazałości.

Dzisiaj się wszystko przejadło.

Nie wiadomo, czemu to przypisać: czy ubytkowi artystów czy zmianie gustów publiczności. Teraz pozostał tylko jeden teatrzyk rewjowy, lecz i ten przechodzi na operetkę. Coś gdzieś się popsuło...

ORDONKA.

Mieliśmy Ordonkę. Jaroszy, świetny nietylko conferencieur, lecz i niepospolity reżyser, wydobył z niej maximum talentu. Ordonka stała się pieśniarką wysokiej klasy. Jej występy w Bandzie, jej dawniejszy repertuar wzbudzał uznanie nie tylko u nas, lecz również zagranicą. Miała powodzenie we Wiedniu, ale też poza Wiedeń się nie ruszała.

POGORZELSKA.

Konkurentką jej była Pogorzelska. Która z nich cieszyła się większem wzięciem, doprawdy trudno ocenić. Pogorzelska posiadała mnóstwo uroku osobistego i kobiecego czaru.

Dzisiaj Ordonka wyszła z rewji. W Krakowie i Lwowie występowała w dramatach. Teraz jedzie do Palestyny po funty i oklaski. Od czasu do czasu urządza poranki w Filharmonji, zawsze cieszące się ogromną frekwencją publiczności. Pogorzelska została na placu. Występuje w Cyganerji. Lecz każdy program zawierający jej występy, stanowi przykrość dla tych, którzy ją pamiętają z dawnych produkcji. Trawiąca ją choroba odbiła się fatalnie na jej warunkach, a dawnem powodzeniem długo nie można trzymać publiczności.

MŁODSZE ARTYSTKI.

Żadna z młodszych artystek nie dorównywa już dwu tym najwybitniejszym. Żelechowska, posiadająca ujmujące warunki zewnętrzne, najwybitniejsza z młodszych, daleka jest od talentu Pogorzelskiej, a zwłaszcza Ordonki. Górska, również wychowanka Jarossego, posiada wprawdzie talent i wdzięk swoisty, ale nie można jej porównywać z dawnemi. Zimińska usunęła się ze sceny, zrzadka goszcząc na niej, chociaż zawsze zbiera zasłużone oklaski. Szukać innych nazwisk? Zbyteczne. Niektóre siły wybitne, jak Kalinówna, wycofały się ze sceny, inne zaś młode, jak Korjanówna, są dopiero na dorobku.

LODA HALAMA.

Loda Halama, która cieszyła się ogromnem uznaniem publiczności, podbija zawsze każdego swym temperamentem i radością życia, jaką jest przepełniona. Teraz znalazła ujście dla swego talentu i temperamentu w operetce, gdzie jest wręcz niezastąpiona. Za to Zizi Halama, po wyjściu zamąż za baletmistrza Parnella, rozwinęła się niezwykle. Dzisiaj to niewątpliwie najprzedniejsza polska tancerka. W tańcach charakterystycznych i stylowych jest nieporównana. Może się pokazać śmiało na najprzedniejszych scenach europejskich. Wartoby parę: ją i Parnella zademonstrować gdzieś poza Polską. Zazdrościliby nam jej szczerze. Parnell jest w najwyższej formie swego talentu: jako stylizator tańców wykazał wysoką klasę.

REWJE W KINACH.

Jedyny teren, na którym talenty rewjowe mogły się rozwijać, „Cyganerja", posiadająca w tym sezonie niewątpliwie dobre i artystyczne programy, znowu się kurczy wskutek wprowadzenia do niej właściwie operetki. Siły męskie rozbiegają się także po operetkach i po rewjach, jakie wprowadzono w kinach. Ale te rewje — pożal się Boże. Przykro jest patrzeć na wygłupiających się artystów i na obniżanie poziomu artystycznego. Dla chleba, dla chleba — to jedyny argument który trzeba uznać.

ŻYDZI.

Jest bardzo ciekawe, że pośród dostawców tematów i autorów rewjowych, tak mało jest żywiołu polskiego. Jakoś się nikt tu nie wybija. Czy w nas niema humoru? Głównymi dostawcami dla rewji są przecież Hemar, Tuwim, Tom, Włast, Słonimski — wszyscy autorzy pochodzenia żydowskiego. Zimą wystawiono w cukierni Ziemiańskiej szopkę polityczną dwu młodych autorów-Polaków o wielkiem zacięciu satyrycznem. Może pomiędzy młodymi znajdą się również talenty, które uwzględnią i ten rodzaj twórczości.

Nie przypuszczajmy, że nie jest on społecznie ważny. Przypomnijmy sobie, ile wszelkiego rodzaju rewje przyczyniło się do poderwania autorytetu wybitnych osobistości przed majem. Tam każdego brano pod włos ironji i ośmieszano go niesłychanie. A nasze społeczeństwo nie jest tak wyrobione, by mogło sobie pozwolić na satyrę polityczną, jak we Francji, gdzie piosnka kabaretowa nawet popularyzuje...

H. W.



Zdemolowane wnętrze kawiarni „Goethehof" w Wiedniu, znajdującej się w jednym z bloków robotniczych, gdzie toczyły się zacięte i krwawe walki.

WIZYTA W MOSKWIE

HYMN POLSKI NA KREMLU.

O mury Kremlu obiły się ostatnio wielokrotnie dźwięki polskiego hymnu narodowego. Fakt ten posiada sam przez się dużą dziejową wymowę, co rozumiane jest nietylko u nas, ale i zagranicą. Tkwi w tem patos historji, która, wciąż zmienna, przypomina, że nie ma niczego stałego na świecie.

W wizycie min. Becka w Moskwie chcielibyśmy widzieć wszakże objaw nie zmienności dziejów, ale trwałości i ostatecznej stabilizacji stosunków polsko - rosyjskich. Od wieków ciągnący się spór między Polską a Rosją wydaje się skończony. Zamknęła go wojna z przed 15 laty i traktat ryski, który po niej nastąpił. Panowanie w Rosji nowych żywiołów rewolucyjnych ułatwiło oczywiście polityce rosyjskiej zejście z drogi tradycyjnego naporu na Polskę. Ale również ogólna zmiana stosunków międzynarodowych na świecie oraz związany z nią przewrót umożliwiły dokonanie tego zwrotu.

Pobyt p. Becka w Moskwie miał charakter rewizyty. W r. 1925 przed podpisaniem paktu w Locarno, przybył do Warszawy ówczesny komisarz dla spraw zagr. Cziczerin. Locarno było pierwszym rozdźwiękiem w stosunkach rosyjsko - niemieckich. Moskwa widziała w niem objaw tego, że Niemcy odwracają się od niej i od traktatu w Rapallo, a zaczynają się wiązać z zachodem Europy. Wiele mówiono wówczas, że Locarno stanie się podstawą europejskiej koalicji antysowieckiej. Nawiązując kontakt z rządem polskim, Cziczerin pragnął wszakże przedewszystkiem oddziałać na Berlin i zagrozić mu możliwością zbliżenia polsko - sowieckiego. Z Warszawy udał się Cziczerin do stolicy Rzeszy i tam ugłaskano go kompromisem i zapewnieniem, że traktat w Rapallo pozostanie nietknięty. Zapewnienie to, jak się okazało, miało wartość siedmioletnią. To, co się tylko zarysowało w r. 1925, jest dziś faktem dokonanym.

Wizyta p. Becka w Moskwie miała niewątpliwie dowieść, że zawarty z Niemcami pakt nieagresji nie zmienia tej polskiej linji politycznej wobec Sowietów, którą w zeszłym roku wyraziły różne wzajemne konwencje. Pakt z Niemcami wywołał w Rosji dużo wątpliwości i nieufności. Pobyt p. Becka w Moskwie rozwiał te obawy. Również opinja polska traktuje podróż ministra polskiego do Rosji głównie jako chęć zaprzeczenia przypuszczeniom, które mógł nasuwać pakt polsko - niemiecki, zaprzeczenia zwłaszcza radosnym komentarzom i wnioskom, jakie wywołał w znacznej części prasy prorządowej.

Wydany w Moskwie komunikat oficjalny zapewnia, że pp. Litwinow i Beck stwierdzili „wspólnotę poglądów w odniesieniu do wielu zagadnień i kwestyj", oraz, że są „trwale zdecydowani" pracować nad „dalszem polepszeniem wzajemnych stosunków".

Z DNIA

POLSKA „RODZINA" DZISIAJ.

Jakaś pani (?) „mir-par" opowiada w „Kurjerze Porannym" historję następującego matrymonjalnego ogłoszenia w gazecie, które umieściła ot tak z ciekawości, co się stanie.

„Jestem urzędniczką państwową, skromną, rozumną przystojną, zgrabną. Lat naprawdę 25. — Byt zapewniony. Ograniczony krąg znajomych utrudnia mi zamążpójście. Może na tej drodze odezwie się ktoś, komu ten typ towarzyszki życia odpowiada. Oferty proszę składać pod pseud. „Wdzięk".

Otrzymała 72 odpowiedzi. Między niemi była jedna taka:

„Swego czasu ożeniłem się z „Kurjera" i danem mi było przeżyć trochę szczęścia nie ludzką miarę".

Teraz chce się „żenić" po raz drugi... Tak wygląda często „rodzina" polska dzisiaj.

Niedola Polaków

W NIEMIECKIEJ CZĘŚCI ŚLĄSKA.

W Brzeźnicy (pow. Raciborski) członkowie partji hitlerowskiej napadli na wracających z zabawy Polaków, Franciszka Tumulkę i Roberta Anderskiego. Tumulkę pobito pałkami, powalono na ziemię i skopano tak ciężko, że trzeba było go przewieźć do szpitala w Raciborzu. Napastnicy mieli dokonać na Tumulkę napadu za wzniesienie rzekomo przez niego okrzyku „Niech żyje Polska". W świetle zeznań świadków i żandarma okrzyk ten brzmiał „Niech żyje".

W Brońcu (pow. Oleski) czynnie znieważony i obity został przez hitlerowców Polak Günther. Gdy Günther — na prowokacyjne wystąpienie jakiegoś przywódcy szturmówki hitlerowskiej, który nazwał go Rosjaninem — stwierdził, że jest Polakiem a nie Rosjaninem, obecni hitlerowcy napadli na niego i bili wśród okrzyków: „Przeklęty Polaku, wynoś się do Polski. Tu już długo nie będziesz istniał".

W Grabinie (pow. Prudnicki) landjager Kahnert ze Śmicza zagroził kolporterowi „Nowin Codziennych" z Opola, Sylwestrowi Hoince, kalece i sierocie, za kolportowanie gazet polskich usunięciem z sierocińca w klasztorze św. Józefa w Grabinie.

Na Łużycach, gdzie znajduje się również znaczny procent ludności polskiej, w parafji kletwickiej proboszczem jest ks. Kuratus Thomas. Ks. Kuratus, jak się okazuje, w swojej praktyce duszpasterskiej inaczej odnosi się do parafjan Polaków i zupełnie inaczej do parafjan Niemców. Polakom stara się ks. Kuratus odebrać to, co im się słusznie należy. Jak bowiem wynika z jednej jego enuncjacji, został on przysłany specjalnie po to, by popierać na terenie parafji interesy niemczyzny, gdyż „dawniejsi księża brali pieniądze, a popierali polskość".

Refleksje.

Teatr, publiczność i prasa.

Przy pisaniu recenzyj teatralnych nasuwają się nieraz niebezpieczne dla entuzjazmu dziennikarskiego refleksje na temat użyteczności sprawozdań z przedstawień teatralnych, zważywszy, że rzecz się dzieje w Sosnowcu.

Ostatecznie jednak po ryzykownych godzinach niepewności decydujemy się na jedno, że obok wiadomości z Będzina o ciężkiem poranieniu młodej żony przez nowożeńca, który następnie oddał się w ręce policji i w sąsiedztwie szpalty, napełnionej informacjami o kradzieży kur, rowerów i karmelków może się też znaleźć miejsce na tak skądinąd niewinną i bezkrwawą instytucję, jaką jest teatr.

Ułożenie się wzajemnego stosunku trzech elementów, niezwiązanych żadną osobną nazwą, mianowicie samego teatru, publiczności i prasy stanowi problem ważny zarówno ze stanowiska potrzeb artystycznych jak i rzeczowych, to znaczy ze względu na frekwencję i kasę.

Teatr przez usta aktorów wnosi pretensję do prasy, że albo za mało udziela uwagi poczynaniom teatru wogóle, albo ze oszczędnie wyraża zachwyt nad grą artystów.

Sztuka aktora kończy się razem z jego życiem i narazie, mimo istnienia filmu, niema jeszcze sposobu, iżby pozostawić potomnym w całej wspaniałości genjalne dzieła aktorskiego kunsztu Solskich, Jaracza, Junoszy - Stępowskiego, Węgrzyna. Stąd pochodzi nieustanna i nienasycona tęsknota aktorów do poklasku do zdawkowego komplementu. Trudno im też wytłomaczyć, że recenzja w dzienniku nie jest pisana dla aktorów lecz dla czytającej publiczności.

Czegóż znów trzeba tej ostatniej? Publiczność doszukuje się w sprawozdaniu przedewszystkiem prawdy. Prawda w ocenie spraw sztuki ma inną treść wewnętrzną, niż prawda do użytku codziennego. Prawdą o sztuce jest to, co krytyk napisał zgodnie ze swojem sumieniem, choćby się z gruntu mylił i choćby pisał wbrew ogólnemu mniemaniu.

Publiczność ma wyczucie tych rzeczy i intuicyjnie obdarza zaufaniem te recenzje, które mają już swoje tradycje uczciwego ustosunkowania się do teatru.

Mówiąc wyżej, że recenzja teatralna nie jest przeznaczona dla uprzyjemnienia życia artystów ale dla czytającej publiczności, wiedzieliśmy, że to jeszcze nie wyczerpuje przedmiotu i nie jest jasną odpowiedzią na pytanie, jaka ma być recenzja. Zdarza się, a nie mam tu na myśli obecnych kierowników teatru sosnowieckiego, że dyrektor teatru chciałby mieć w recenzji reklamę sztuki, mającą ściągnąć do teatru tłumy publiczności. Ambicja recenzenta idzie w kierunku głębokich rozważań literackich, dających jedynie satysfakcję autorowi, bo przynoszących zaszczyt jego erudycji, ale publiczność pozostaje chłodna.

Mnie się wydaje, że recenzja winna być zajmująco napisaną relacją z widowiska, czego nie należy podnosić do niebotycznych wyżyn analizy literackiej szczególnie na prowincji, ale utrzymać się na poziomie równym poziomowi dobrego teatru, dającego co tydzień premjerę. Nie znaczy to bynajmniej, aby rzecz o przedstawieniu teatralnem nie miała być napisana tak, żeby ją nie bez przyjemności przeczytali nietylko ci, którzy byli albo pójdą do teatru, ale też i inni, którzy teatru unikają, a recenzje czytają dla nich samych, że tak powiem, bezinteresownie.

Dla tej ostatniej kategorji publiczności, a ona przecież wśród czytelników gazet przeważa, najważniejszą częścią recenzji jest ta, która omawia sztukę, bo ocena gry aktorskiej może zainteresować tylko tych, którzy byli na przedstawieniu i mają możność skontrolowania swej opinji z opinją recenzenta. Prócz nich o grze aktorów czytają sami aktorzy, a pozatem nikogo to nie obchodzi. Oto jeszcze jeden argument, przemawiający za tem, że najważniejszą częścią recenzji jest omówienie sztuki, a nie gry wykonawców, którzy zresztą nie na każdem przedstawieniu grają jednakowo i co na premjerze wypadło znakomicie, na drugiem przedstawieniu wyjdzie zupełnie źle i odwrotnie.

Co czytelnika gazet naprawdę w recenzji interesuje, wiedział doskonale jeden z dawniejszych dyrektorów teatru sosnowieckiego, który taką zwykł wnosić prośbę do recenzentów:

— O grze aktorów możecie panowie pisać jak najgorzej, byleście tylko sztukę pochwalili.

Ów dyrektor chciał w ten sposób upiec dwie pieczenie: ściągnąć publiczność na zachwalaną sztukę i wyzyskiwać aktora, zmaltretowanego przez prasę. Niemniej jednak, trzeba przyznać, że doskonale się orjentował, co jest ważne dla publiczności w recenzji i w teatrze.

Zmienili się od tamtych czasów kierownicy teatru i artyści, ale publiczność pozostała ta sama i o tem nie należy zapominać.

Ćw.

Dziwna przyjaźń dwóch pisarzy.

Założone przez ś. p. prof. dr. Bronisława Gubrynowicza czasopismo „Ruch Literacki“ nie zgasło ze śmiercią swego zasłużonego twórcy. Wychodzi dalej, redagowane przez wybitnego pracownika na tem polu, red. Piotra Grzegorczyka i niedawno przyniosło bardzo interesujący, także z anegdotycznego stanowiska, szkic o przyjaźni między Teofilem Lenartowiczem a Felicjanem Faleńskim, napisany przez p. Wiktora Przecławskiego. Szkic ten, zatytułowany „Dziwna przyjaźń“ wspiera się na zachowanych fragmentach korespondencji między obu poetami.

Byli oni przyjaciółmi do zgonu, chociaż nie widzieli się nigdy i również nigdy nie rozmawiali ze sobą.

Korespondencję zagaił Lenartowicz po przeczytaniu Faleńskiego „Zdaleka i zbliska“. Z korespondencji oraz z wymiany utworów zadzierzgnęła się przyjaźń, trwająca blisko lat czterdzieści. Przyjaciele wspierali się wzajemnie i krzepili na duchu, gdy życiowe przeciwności, samotność i brak zrozumienia u ludzi im dokuczały. Początkowo Lenartowicz, którego utwory większem cieszyły się uznaniem, był w tej przyjaźni „starszym bratem“. Później, gdy i o nim zapomniano, a poza tem ciężko dotknęła go śmierć żony, on raczej szukał u Faleńskiego oparcia i pociechy. Umówione na rok 1893 spotkanie nieznających się przyjaciół, nie doszło do skutku, gdyż Lenartowicz zmarł na progu tego roku.

Ukraińska literatura.

Brak wybitnych talentów.

Gdy się zapytać inteligentnego Polaka, jakie zna nazwiska ukraińskich literatów, odpowie: Taras Szewczenko i Iwan Franko. W dodatku wyjątkowo tylko znajdzie się Polak (nawet ze Wschodniej Małopolski), któryby znał jakąś rzecz jednego lub drugiego autora. O tem, że istnieje jakaś Lesia Ukraińska, Mychajło Kociubynskyj, Wasyl Stefanyk, to 99% Polaków kresowych, z akademickiem wykształceniem, nawet nie wie. Nie mówiąc już o całej plejadzie pomniejszych, lecz wśród Ukraińców głośnych autorów.

Czemu? Najpierw dlatego, że, mając swoją bogatą literaturę, lekceważyliśmy słabszego pod tym względem sąsiada. A potem też i dlatego, że literatura ruska (prócz Iwana Franko) przypomina nam zbytnio nasz okres „ludowości“, z którego już dawno wyrośliśmy. Literatura ta robi na nas wrażenie huculskich haftów i pisanek, wprawdzie ciekawych na pierwsze wejrzenie, ale potem nużących kręceniem się dookoła jednego motywu. Jeden z krytyków ukraińskich powiedział, że wystarczy zasób 500 „fachowych“ słów o kozakach, krasawicach, perełkach i wiśniowych sadkach, by przy odrobince talentu zostać u Ukraińców popularnym powieściopisarzem, dramaturgiem, lub lirykiem.

Tak było do wojny. Po wojnie jest jeszcze gorzej. Przedtem były przynajmniej talenty, którym brakło tylko rzerszego światopoglądu i zachodniej kultury literackiej. U młodego pokolenia brakło nawet talentów. W całej plejadzie powojennych np. liryków zaledwie kilku opanowało należycie formę poetycką (Kupczynskyj, Małaniuk, Babij, Krawciw, Horynśkyj)), reszta rymuje dalej a la „Rusyn z pid Beskyda“, lub po „nowoczesnemu“ nie zważa wcale na formę. Są jednak i objawy zwrotu ku lepszemu. Za takie uważam: próby przyswojenia piśmiennictwu ukraińskiemu klasycznych arcydzieł, powołanie do życia dwutygodnika literackiego z „orjentacją ku Europie“, wreszcie kilka nowych książek (np. poezje Hordyńskiego, opisy podróży Jabłońskiej), w których jest już odczuwanie wrażeń na sposób nowoczesnego człowieka. Odświeżenie atmosfery nastąpi prawdopodobnie najpierw w liryce, potem przerzuci się do powieści i dramatu.

Za najlepsze ukraińskie książki, jakie wyszły w ostatniem dwuleciu uważa się: „Z japońskoho domu“ i „Schid i Zachid“ (St. Lewynśkyj), „Barwy i linji“ (S. Horodynśkyj), „Sonety i strofy“ (B. Krawciw), „Mołode pokolinnaja“ (Ż. Procyszyn), „Zori swit zapowiadajut“ (Hałyna Żurba), „Hetman Mazepa“ (W. Paczowśkyj), „Czar Maroka“ (S. Jabłońska), „Wczoraszmja lehenda“ (M Hołubeć), „Prywitamja żyttja“ (Antonycz). Niema jednak wśród nich prawdziwie wybitnych, a widać to choćby z tego, że żaden z wyżej wspomnianych pisarzy nie otrzymał w całości pierwszej ukraińskiej nagrody literackiej, lecz „Tow. literatów i dziennikarzy ukraińskich“ rozdzieliło ją między pięciu autorów.

Krzywonos nie był szkotem.

W związku z ostatnią kampanją Sienkiewiczowską na temat „Trylogji“ czytamy w jednym z dzienników list wyjaśniający pochodzenie jednej z postaci Trylogji, a to Maksyma Krzywonosa, pułkownika straszliwego pułku kalnickiego.

Inicjator kampanji rewizjonistycznej, dr. Górka twierdzi, jakoby Krzywonos był Szkotem. Otóż prof. Zakrzewski podaje, że na Ukrainie istnieją bratankowie Krzywonosa. Poza tem dr. Wojciechowski z Inowrocławia, który był przez pewien czas lekarzem w Kalniku (skąd miał pochodzić Krzywonos) znalazł w okolicach rodzinę, noszącą nazwisko Perebyjnis (po rusku przebity nos), którzy podawali się za autentycznych potomków dowódcy kalnickiego pułku.

Wynikałoby z tego, że właściwe nazwisko Krzywonosa brzmiało Perebyjnis, a Krzywonos to już spolszczone nazwisko.

Ze świata sztuki.

— POLSKA NAGRODA MUZYCZNA. Nagroda muzyczna ministra oświaty na rok 1934 ustalona jest w wysokości 7 tys. złotych. Jednocześnie zmieniono warunki przyznania nagrody muzycznej. Prawo do jej otrzymania przysługiwać będzie nie wyłącznie kompozytorom, lecz również muzykom za całokształt działalności artystycznej, ze szczególnem uwzględnieniem 5 lat ostatnich. Posiedzenie sądu konkursowego w sprawie przyznania nagrody muzycznej na rok 1934 wyznaczono na dzień 24 lutego r. b. w gmachu Ministerstwa oświaty.

— CENNY KSIĘGOZBIÓR POMORSKI. W Chełmnie zmarł przed półtora rokiem bibljofil, Walenty Fiałek, pozostawiając niezwykle wartościową bibljotekę. Obecnie księgozbiór został zakupiony w całości przez pomorskie starostwo i złożony, jako depozyt, w książnicy im. Kopernika w Toruniu. Otoczyło go specjalną opieką Toruńskie Towarzystwo Bibljofilów, umieszczając w osobnym pokoju, opatrując książki exlibrisami i odrębnym katalogiem. Dzieła nieoprawne zostały oprawione. Bibljoteka Fiałka liczy 3500 rzadkich książek i znaczną ilość rękopisów. Najważniejszą częścią są dzieła pomorskie, kaszubskie i poznańskie których nie posiada żadna bibljoteka publiczna w Polsce.

— NOWY CHORMAŃSKI. Pod tytułem „Opowiadania dwuznaczne“ wydał u Gebethnera i Wolffa Michał Choromański, autor uwieńczonej przez Akademję Literatury „Zazdrości i Medycyny“ tom nowel, zatytułowany „Opowiadania dwuznaczne“.

— 8-LETNIA PIANISTKA — POLKA ZA OCEANEM. W Ameryce bawi na tournee niezwykła pianistka polska. Jest nią ośmioletnia Ruth Slenczyńska. Urodziła się ona w Ameryce — w Sacramento Cal. — z rodziców polskiego pochodzenia. Obecnie przybyła z ojcem swym z Paryża gdzie reszta jej rodziny stale mieszka. Koncerty małej Ruth wywołują sensację za oceanem, a poważni krytycy fachowi i artyści uważają Slenczyńską za wprost fenomenalne zjawisko w świecie muzycznym. Gra ona bowiem najtrudniejsze utwory muzyczne najwybitniejszych kompozytorów. Największe zamiłowanie żywi do utworów Chopina. Slenczyńska zaczęła pobierać lekcje muzyki w... trzecim roku życia. W czwartym roku wystąpiła po raz pierwszy na koncercie w Kalifornji. W siódmym roku grała po raz pierwszy w Paryżu z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej.

— PIERWSZA OPERA LITEWSKA. W Kownie wystawiono pierwszą narodową operę litewską „Grażynę“ dzieło kompozytora J. Karnewiśjana. Muzyka tej opery oparta jest na motywach ludowych a w instrumentacji wprowadzono kilka nieużywanych już dzisiaj instrumentów muzycznych starolitewskich. Celem nadania przedstawieniu charakteru uroczystości narodowej znaczna część publiczności przybyła na premjerę w strojach ludowych.

— TEATR 5-CIU ZMYSŁÓW. Donoszą z Moskwy, że zapadła tam już uchwała w sprawie zbudowania w parku miejskim zgoła osobliwego teatru pod nazwą „teatr pięciu zmysłów“. Produkcje jego będą mianowicie tego rodzaju, że działać one będą nietylko na wzrok i słuch, ale także na dalsze trzy zmysły. Projektodawcą jest Włodzimierz Durow, niezwyczajny dziwak, żyjący stale w otoczeniu własnego małego zwierzyńca, obejmującego różne ssaki i ptaki. Stosowne instalacje sprawią, że w razie np. grania sztuki, której akcja toczy się w klimacie gorącym zapanuje w budynku tropikalne gorąco i naodwrót podbiegunowe zimno, jeżeli tego zajdzie potrzeba. Rozpylane będą różne wonie i smaki, a ponadto dla ułatwienia bezpośredniości wrażeń, każdy widz będzie niejako siedział osobno, oddzielony całkowicie od swego sąsiedztwa, aby mu ono nie przeszkadzało w rozkoszowaniu się produkcjami idącemi ze sceny.

KRONIKA TYGODNIOWA.

MALI LUDZIE.

Przeczytałem gdzieś zdanie, że, ponieważ wielcy ludzie nie mogą sobie poradzić z niedomaganiami naszej gospodarki społecznej, przeto przychodzi czas na ludzi małych, którzy muszą i powinni w myśl zasad demokracji zabrać głos w kwestjach, żywo ich obchodzących.

Gdzie tkwi różnica między ustrojem arystokratycznym, czy jeżeli kto woli elitarnym a demokratycznym? Przywileje, zagwarantowane przez konstytucję, to zaledwie połowa i to mniej ważna tego problemu. Sedno rzeczy tkwi w tem, że rządząca elita pod wszystkiemi szerokościami geograficznemi stara się ośmieszyć ludzi małych, człowieka z ulicy do jakiejkolwiek inicjatywy społecznej, nadając jednocześnie wszystkim swoim poczynaniom aureolę jakiejś szczególnie uroczystej obrzędowości, godną w pomyśle kapłanów starego Egiptu. Ukazanie się każdej ustawy poprzedza rzucanie uroku na masy, które w nastroju mistycznego zachwycenia mają się poddać nowym przepisom, choćby nad ich kołyską nie czuwał pospolity zdrowy rozsądek.

W tem łatwo się doszukać zarodka wielkich w przyszłości niebezpieczeństw. Aby ich uniknąć, należałoby pozwolić na wygadanie się ludziom małym i wysłuchanie ich słusznych pretensyj.

Teraz np. wszystkie służące w całej Rzeczypospolitej wołają, aby je pozbawiono dobrodziejstw, płynących z ubezpieczenia na starość, narazie bowiem skutek jest taki, że tysiące pań, dowiedziawszy się o nowych pozycjach ubezpieczeniowych dla służących, pozbywają się swoich stałych pomocnic i angażują na ich miejsce tak zwane przychodnie posługaczki. Wśród służących wzrasta bezrobocie. To się nazywa oddać komuś niedźwiedzią przysługę.

Ale gdyby nawet panie domu nie redukowały służących, to i tak ubezpieczenie Kaś i Maryś na starość dowodzi, że ludzie, co tę rzecz wymyślili, siedząc na wysokościach, nie dostrzegli prawdziwego życia i tęsknot Marysinych. A przecież nie trzeba być znakomitym prawodawcą, jeno człowiekiem, chodzącym po twardym gruncie rzeczywistości, aby wiedzieć, że żadna Marysia, ani żadne Kasie i Wikcie nie marzą o emeryturze na starość, jeno żeby znaleźć chłopca, któryby się ożenił i żeby mieć swoje gospodarstwo. Bez przesady na sto wypadków w osiemdziesięciu służące wychodzą zamąż i serce im się będzie krajało na myśl, że z pieniędzy, które wpłacane były na fundusz emerytalny nie będą miały żadnej korzyści.

Gdyby były lepsze czasy i gdybyśmy się nie uginali pod ciężarem przeróżnych opłat, to jeżeli należało pomyśleć o jakimś funduszu dla służących, to przedewszystkiem o funduszu posagowym. Niechby Wikcia w dniu ślubu dostała z ubezpieczalni pewną sumkę na założenie gniazdka, niechby sobie kupiła do gospodarstwa to i owo, niechby odrazu nowozałożona rodzina miała na początek jakiś kapitał zakładowy, bez którego żadna instytucja, a więc i małżeństwo, nie może pożytecznie funkcjonować. Mogłoby nawet dojść do tego, że wówczas ani jedna ze służących nie doczekałaby niedołężnej starości w stanie panieńskim, bo fakt narastania w ubezpieczalni funduszu posagowego nie dałby spokoju niejednemu z dorodnych kawalerów, których teraz tak trudno Marysiom i Kasiom nakłonić do ślubu.

Takie ubezpieczenie służących miałoby dość, wydaje mi się, głęboki sens społeczny.

Wcale się też nie dziwię, że wszystkie organizacje zawodowe służących protestują przeciwko składkom emerytalnym, bo każda Frania i Mania nietylko obawia się redukcji, ale i wogóle nie chce się pogodzić z myślą o tem, że ma do starości służyć u obcych. Tylko dobrze płatny urzędnik chciałby pozostać urzędnikiem do śmierci i korzystać z dobrodziejstw przeszeregowania — awansem dla Marysi, jest zamążpójście.

Taka ewentualność ludziom, uczonym w ekonomji, ustawodawcom i świetnym skądinąd znawcom sztuki rządzenia, mogła nawet nie przyjść do głowy. Dlatego byłoby niezmiernie pożyteczne, aby ci wielcy ludzie wysłuchali słusznych racyj ludzi małych.

Napoleon pierwszy, cesarz nie Francji lecz Francuzów, co ma swoją symbolikę, był niewątpliwie człowiekiem wielkim, może właśnie dlatego, że zwycięzca z pod Jeny i Austerlitz, między jedną a drugą bitwą zajmował się z pasją kojarzeniem małżeństw.

Tenże Napoleon powiedział, że od wielkości do śmieszności jeden krok tylko, choć nic jeszcze za jego czasów nie zapowiadało pojawienia się przepisów o ubezpieczeniu służących na starość.

Pomysł tego ubezpieczenia nie ma uzasadnień ani w praktycznych potrzebach pokojówek, kucharek i służących do wszystkiego, ani w psychologicznem nastawieniu płci bądź co bądź nadobnej. Pozostaje jedno tylko doktrynerstwo, które w tym wypadku ujawniło się w całej swej karykaturalnej urodzie.

O Marysiach i Wikciach, nazywanych czasem bardzo nieuprzejmie garnkotłukami i parzygnatami, pisze się zazwyczaj żartobliwie. Najboleśniej jednak zażartowano z dzielnych pomocnic pań domu wtedy, gdy ubezpieczono je na starość.

Lepiej chyba było w jakiś sposób ubezpieczyć ich młodość, tak często w dużem mieście narażoną na wielkie niebezpieczeństwa.

K. Ć-rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

18 Niedziela — Dziś Symeona
Jutro Konrada
Wschód słońca 6 m. 53.
Zachód " 17 m. 04.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: „Nie damy ziemi". — „Zamarłe echo".
EDEN: A. L. 14 zatonęła.
PALACE: Niepotrzebne dziecko.

BĘDZIN
APOLLO: „Król cyganów"
ŚWIATOWID: „Miłość węgierska".
NOWOŚCI: Prywatne życie Henryka VIII.

DĄBROWA
ARS: „Ostatnia carowa".
BAJKA: „Wyrok życia".

ZAWIERCIE.
STELLA: „King Kong".

× **ODZNACZENIE.** P. Włodzimierz Hoffman, urzędnik gw. hr. Renard został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

× **ZARZĄD KOŁA PCK** zawiadamia wszystkich członków PCK, iż w dniu 23 lutego b. o godz. 19 w lokalu biura PCK w Sosnowcu, ul. 3 Maja 16 (dworzec kolejowy) odbędzie się walne zebranie członków z następującym porządkiem dziennym: zagajenie i wybór prezydjum zgromadzenia, odczytanie sprawozdań i protokułu komisji rewizyjnej Koła, uchwalenie budżetu na r. 1934, wybór zarządu i komisji rewizyjnej Koła, wolne wnioski.

× **WYBORY WŁADZ GMINNYCH.** W ub. piątek odbyły się w gminie Niwka wybory przez nową Radę gminną zarządu gminnego. W wyniku wyborów wójtem został p. Karol Migdał, wójt dotychczasowy. Podwójcim p. Ignacy Budniak i ławnikami pp. Jerzy Filak, Franciszek Kana i Władysław Jaworski.

Teatr miejski w Sosnowcu

Już dziś o godz. 20.15 premjera sztuki autora głośnej „Freulein Doktor" p. t. „IVAR KREUGER" jest to film sceniczny w 17 obrazach o słynnym królu zapałczanym. Premjera tej sztuki w teatrze letnim w Warszawie odbyła się dnia 13 lutego b.r., w Sosnowcu zaś odbędzie się już dziś dnia 18 bm. Jest to w swoim rodzaju rekord, którym kierownictwo teatru udawadnia swoją dbałość o repertuar nowy i ciekawy. W podwójnej roli Ivara Kreugera i jego sobowtóra ukaze się świetny artysta naszego teatru — pamiętny kapitan z Koepenick p. A. Mikołajewski. Reżyseruje sztukę dyr. E. Szafrański.

O godz. 11.30 specjalny poranek dla młodzieży szkolnej, na który złoży się baśń dramatyczna Lucjana Rydla p.t. „ZACZAROWANE KOŁO". Ceny miejsc od 20 gr. do 50 gr.

O godz. 16.15 „ZACZAROWANE KOŁO" po cenach zniżonych.

Zwiedź wystawę higjeniczną w Sosnowcu, szkoła powszechna nr. 4 przy ul. Prez. Mościckiego 18.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Niedziela dnia 18 b.m. Akademja morska o godz. 11.

Niedziela dnia 18 b.m. „Załoga" godz. 16 dla Kom. Okr. Kl. Zw. Zaw. sprzedane.

Niedziela dnia 18 b.m. „Firma" o godz. 20.

Wtorek dnia 20 b.m. — „Bal maskowy" o godz. 19.30 — występ Opery krak.

× **ZARZĄD KOŁA LOPP** w Strzemieszycach chcąc umożliwić dalsze przeszkolenie ludności w obronie przeciwgazowo-lotniczej, urządza w dniach 20 i 23 bm. o godz. 18.30 w szkole powszechnej p. Makarczyńskiego wykłady z zakresu obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

× **SZKOŁA ZDROWIA — POPULARNE POGADANKI HIGJENICZNE.** W miejskim ośrodku zdrowia i opieki społecznej w Sosnowcu przy ul. Teatralnej 4 odbędą się następujące pogadanki: dnia 18 bm. o godz. 11 rano — dr. M. Molicki: „Co to są witaminy? Jakie znaczenie dla organizmu mają witaminy? Rola witamin w djetetyce dziecięcej". Dnia 25 bm. o godz. 11 rano — dr. med. D. Mayer: „O zatruciu włośniami (trychinami)".

Zainteresowanie radjem.

W ostatnich czasach wzrosło bardzo w Polsce zainteresowanie radjem. Przypływ abonentów coraz większy i nawet ludzie niezamożni sprawiają sobie niedrogie detektory (zresztą dziś już doskonałe), spłacając je drobnemi miesięcznemi ratami.

Powód tego zjawiska jest zrozumiały. W dobie kryzysu ludzie muszą odmawiać sobie wiele przyjemności, radjo natomiast pociąga za sobą minimalny wydatek, a daje bardzo wiele. Ostatnie trasmisje ze słynnej opery medjolańskiej „La Scala" były prawdziwą sensacją i zjednały znowu wiele radjosłuchaczy. Transmisje te odbywać się będą w dalszym ciągu aż do maja, dlatego też wszyscy spieszą się, by założyć w domu u siebie radjoodbiornik. 1125

× **PRZEDSTAWIENIE DLA BEZROBOTNYCH.** Magistrat sosnowiecki wystąpił z inicjatywą urządzania przedstawień teatralnych dla bezrobotnych. Pierwsze przedstawienie, zakupione przez Magistrat, odbyło się w tych dniach w teatrze miejskim w Sosnowcu. Grana była znana sztuka Lucjana Rydla „Zaczarowane koło". Sala teatru wypełniona była po brzegi rzeszami bezrobotnych robotników i pracowników umysłowych. W najbliższym czasie Magistrat sosnowiecki zakupić ma drugie przedstawienie teatralne dla bezrobotnych.

× **POSIEDZENIE RADY W CZELADZI.** W nadchodzącą środę w Czeladzi odbędzie się posiedzenie rady przybocznej, na porządku którego znajduje się kilka bieżących spraw, a między innemi rozpatrzenie ofert na wykonanie planu racjonalnej zabudowy miasta.

× **ZARZĄD KOMP. LEGJI INWALIDÓW** wojennych wojsk polskich w Będzinie zawiadamia swych członków, że w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 10 rano odbędzie się walne zgromadzenie członków w lokalu Związku przy ul. Modrzejowskiej 52, hale targowe I p. **Zarząd.**

× **OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA GWAR. HR. RENARD** urządza w niedzielę dnia 18 bm. o godz. 16 w lokalu T-wa gimn. „Sokół" przy ul. Szkolnej 6 bezpłatny odczyt z nauki o Polsce współczesnej „Położenie Polski i jej granice". Odczyt wygłosi p. Bronisław Górecki.

× **MAŁŻEŃSTWO I ZEGAREK.** W związku z notatką pod powyższym tytułem, jaka ukazała się wczoraj, p. Bonifacy Nowak z Czeladzi prosi nas o wyjaśnienie, że zameldowanie o zegarku skradzionym rzekomo przez małżonków Czlapronków, polegało na nieporozumieniu

Po wypiciu esencji octowej
POŁOŻYŁ SIĘ NA SZYNACH.

29-letni mieszkaniec wsi Grabocin, Herchel, w związku z nieporozumieniami rodzinnemi na tle majątkowem, postanowił popełnić samobójstwo.

W tym celu napił się esencji octowej. Gdy jednakże trucizna, zażyta w niewielkiej ilości nie odniosła pożądanego skutku, Herchel położył się na szynach kolejowych między Kazimierzem a Strzemieszycami, chcąc aby przejechał go mający wkrótce nadejść pociąg osobowy.

Tymczasem maszynista, ujrzawszy leżącego na szynach człowieka, zatrzymał pociąg, poczem wsadził desperata na parowóz i zawiózł do Kazimierza.

Tutaj udzielono mu pomocy lekarskiej, a następnie odwieziono do domu. Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

—o—

X WABIK. Dziś w niedzielę o godz. 18.30 SMP M. Pogoń odegra w sali zarz. Zw. na Pogoni krotochwilę w 3 aktach W. Jastrzebca-Zalewskiego pt. „Wabik".

X ZLIKWIDOWANIE ZATARGU. Robotnicy stalowni braci Woźniaków w Sosnowcu zagrozili onegdaj strajkiem, o ile nie otrzymają wypłaty bieżącego zarobku. Po otrzymaniu zapewnienia, że pieniądze otrzymają, nie przerwali pracy. W godzinach popołudniowych robotnicy otrzymali wypłatę i temsamem zatarg został zlikwidowany.

X CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne, występujące nagminnie: płonica — 1, błonica — 5, odra — 26, róża — 1, zakażenie połogowe — 1, gruźlica — 2, jaglica — 1.

X NIEBIESKI PTAK W POTRZASKU. Policja II komisarjatu w Sosnowcu zatrzymała wczoraj niejakiego Józefa Hulewika, członka ochotniczych drużyn robotniczych w Chambutowicach na Śląsku Cieszyńskim, który wałęsał się od paru dni w Sielcu i wyłudzał, zwłaszcza od młodych dziewcząt, drobne sumy pieniężne oraz różne przedmioty. Hulewik ubrany był w mundur, noszony w drużynach robotniczych i posiadał przepustkę z przerobioną datą ważności. Jak się okazało, Hulewik był już siedmiokrotnie karany za kradzieże i oszustwa. Przekazano go do dyspozycji władz śledczych.

X 8 MIES. WIĘZIENIA ZA PRZYWŁASZCZENIE PIENIĘDZY. Onegdaj w sądzie grodzkim w Czeladzi odbyła się rozprawa o przywłaszczenie przeciwko p. Janowi Kownackiemu, właścicielowi biura przepisywania na maszynie. P. Kownacki zatrudniał u siebie w charakterze maszynistki p. Kubasikównę z Milowic, od której pobrał jako kaucję 500 zł. gotówką. Kiedy przed kilku miesiącami zwolnił maszynistkę z posady nie oddał jej kaucji, oraz nie wypłacił pensji za pół roku. Poszkodowana skierowała wobec tego sprawę do sądu, który rozpatrzywszy skargę skazał Kownackiego na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

X ZATRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW. W Czeladzi został zatrzymany Lucjan Czech z Czeladzi (Bytomska 2), od którego odebrano 49 sztuk pomarańcz, przemyconych z Niemiec; zatrzymana została również mieszkanka Czeladzi Wiktorja Mazur (Bytomska 99), od której odebrano 130 kamieni do zapalniczek, przemyconych z Niemiec. Zakwestjonowany przemyt odesłano do urzędu celnego w Sosnowcu.

Śląska straż graniczna zatrzymała pod Brzozowicami mieszkańców wsi Kamyce: Aleksandra Wyderkę, Lucjana Adamika i Wincentego Impela, od których odebrano 44 kg. przemyconych pomarańcz.

X KRADZIEŻE. Hilelowi Altmanowi, zamieszkałemu w Sosnowcu (Wspólna 10) skradziono z mieszkania palto, wartości 100 zł.

Bronisławie Nojor, zamieszkałej w Modrzejowie (Dąbrowska) skradziono ze [illegible] bieliznę, wartości 85 zł.

Wystawa Hygjeniczna w Sosnowcu.

Odbiegając od dotychczasowego zwyczaju urządzania co roku w Sosnowcu, w okresie „Dni przeciwgruźliczych", wystawy poświęconej zagadnieniom walki z gruźlicą, w roku bieżącym Towarzystwo przeciwgruźlicze wraz z Komitetem „Dni" zorganizowało wystawę higjeniczną, wykorzystując działalność wszystkich instytucyj i organizacyj, działających na polu higjeny.

Na otwarcie wystawy, mieszczącej się w szkole powszechnej w Sosnowcu przy ul. Prez. Mościckiego, przybyło w dniu wczorajszym wiele osób, reprezentujących władze państwowe, samorządowe, sfery lekarskie, organizacje społeczne itd.

Po przybyciu p. starosty Boxy w imieniu komitetu przemawiał prezes rady Tow. przeciwgruźliczego dr. Witkowski, mówiąc o celach wystawy oraz dziękując obecnym za tak liczne przybycie. Następnie o udziale i pracach Magistratu w dziedzinie podniesienia zdrowotności w mieście, w szczególności na polu walki z gruźlicą mówił p. komisarz W. Kaźmierczak. Wreszcie ciekawy referat na temat zwalczania gruźlicy w Sosnowcu oraz pracy nad podniesieniem higjeny mówił b. interesująco dr. Molicki, który następnie udzielał wyjaśnień przed poszczególnemi stoiskami.

Udział w wystawie wzięli: Magistrat m. Sosnowca, Związek harcerstwa polskiego, państwowe Zakłady wodociągowe w Maczkach, Związek Pań Domu oddział w Sosnowcu, cech piekarzy, cech rzeźnicko-wędliniarski, elektrownia okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Będziemy jeszcze mieli sposobność omówić bliżej eksponaty, tablice, wykresy, [illegible] na wystawie. Jakkolwiek wystawa urządzona została w niewielkich rozmiarach, jednak dostatecznie przekonywująco mówi o znaczeniu higjeny w życiu codziennem i strasznych skutkach w wypadku zaniedbania higjenicznego.

Niewątpliwie wystawę ożywia ogromnie udział Związku Pań Domu, praktycznie uświadamiających o zaletach higjenicznego gospodarstwa (barszczyk był świetny!). Codziennie w godzinach od 17 — 19 organizowane są przez Związek Pań Domu pokazy z dziedziny praktycznej gospodarstwa domowego. Uruchomiona przez miejską pracownię badania żywności miejska stacja badania mleka i śmietany wykonywuje bezpłatnie dla konsumentów próby mleka i śmietany, a przez szkołę zdrowia w Sosnowcu urządzane są od 17 — 18 popularne pogadanki z dziedziny higjeny odżywiania według następującego programu:

dnia 19.2 — dr. A. Bilik na temat: Czego winien domagać się konsument w interesie swego zdrowia od sprzedawcy przy zaopatrywaniu się w artykuły żywności,

dnia 20.2 — dr. Herman J. — O zafałszowaniach artykułów żywności i sposobie rozpoznawania zafałszowań,

dnia 21.2 — dr. Molicki Marjan — O witaminach,

dnia 22.2 — o mięsie zakażonem włośnicami (trichinami),

dnia 23.2 — pani H. Mamelokowa: Jak należy przyrządzać potrawy, by nie pozbawiać najcenniejszych składników produktów żywności,

dnia 24.2 — odczyt zbiorowy o znaczeniu wody w życiu codziennem.

Wystawa, której trwanie pierwotnie było projektowane do 27 bm., zostanie już w dniu 25 bm. zamknięta z uwagi na ograniczenie ze strony władz szkolnych oddających lokal pod wystawę.

Ze względu na krótki czas trwania należy się spieszyć ze zwiedzeniem tej wystawy.

Wyśniony numer loteryjny.
Wczoraj padło w Sosnowcu 50 tys. zł.

Wczoraj w drugim dniu ciągnięnia I klasy loterji państwowej padła wygrana 50 tys. zł. na nr. 15231. Numer ten sprzedany został przez kolekturę E. Gruszczyńskiego (księgarnia „Wiedza" w Sosnowcu).

Los ten po ćwiartce został zakupiony przez czterech graczy, z których każdy po potrąceniach otrzyma po 10 tys. zł. gotówką.

Szczęśliwymi posiadaczami ćwiartek losu są z Zagłębia: nauczyciel, aptekarz i majster fabryczny, czwartym zaś Juljan Michalak ze wsi i gminy Ropczyca o-ta Inowłódź, pow. Rawa Mazowiecka, woj. Warszawskiego.

Ciekawa jest historja nabycia ćwiartki losu przez J. Michalaka, który z dalekich Ropczyc trafił aż do kolektury E. Gruszczyńskiego w Sosnowcu. Oto Michalak miał sen, w którym przyśnił mu się numer 15231. Zwrócił się tedy do dyrekcji loterji w Warszawie z pytaniem, gdzie można nabyć ten los. Dyrekcja wskazała kolekturę E. Gruszczyńskiego i rzeczywiście wyśniony numer wygrał.

Zdarzenie to jest o tyle wiarogodne, że trudno sobie wyobrazić, aby mieszkaniec wsi, położonej w województwie warszawskiem, trafił ni stąd ni zowąd do kolektury w Sosnowcu.

Sen mara, a jednak...

Harcerze w Niwce.
ODZNACZENIE CZŁONKÓW K. P. H. — BUDOWA PRZYSTANI NAD PRZEMSZĄ — PRÓBA NA STOPNIE — APEL MORZA — PRZEDSTAWIENIE.

Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego rozkazem z grudnia ub. roku, w uznaniu położonych zasług nad rozwojem harcerstwa, nadało odznakę honorową „Za zasługę" ks. dziekanowi Franciszkowi Goli, założycielowi i długoletniemu prezesowi Koła Przyjaciół Harcerstwa w Niwce, oraz inż. Bolesławowi Krupińskiemu, członkowi zarządu tegoż Koła. Wten sposób drużyna spłaciła swój dług wdzięczności wobec Tych, którzy prawie przez 11 lat istnienia drużyny, otaczali ją serdeczną opieką i hojną dłonią wspierali nieustannie wszelkie poczynania Drużyny. A było ich wiele!

Pierwsza drużyna harcerzy w Niwce doceniając ważność posiadania własnego punktu oparcia jaką jest przystań dla prowadzenia i racjonalnego rozwoju żeglarstwa na terenie Niwki, i mając przytem na uwadze, że wśród młodzieży należy rozbudzać pęd i umiłowanie do wód i polskiego morza nie drogą pustych frazesów, ale przez czynną, realną i pozytywną pracę. Realizując powyższe, przystąpiła jesienią ub. roku do wybudowania własnej przystani żeglarskiej na prawym brzegu Białej Przemszy, naprzeciw mosta Niwka - Jęzor. Mimo początkowo [illegible] piętrzących się coraz to nowych trudności, drużyna z niegasnącem zapałem i wolą czynu wznosi choć pomału, lecz wytrwale stropy przystani. Dzięki wybitnej pomocy Dyrekcji T-wa Sosnowieckiego podbito dach deskami i zakupiono dachówkę, tak, że w niedługim czasie stanie marzenie harcerzy — własna przystań. Znajdzie się w niej: będzie 2 komory na przechowanie taboru żeglarskiego i osprzętu, każda po 14 mtr. kw. powierzchni, 2 obszerne izby, warsztat reperacyjny, oraz mieszkanie dla stróża. Należy przytem zaznaczyć, że będzie to pierwsza harcerska przystań na południowo - zachodnich ziemiach Polski, i w myśl wskazań Kierownictwa harc. drużyn żeglarskich ma stanowić w przyszłości punkt postoju dla wodnych wypraw harcerskich jak również dla miłośników sportów wodnych, zrzeszonych w ogólnopolskim związku kajakowców. Poza korzyściami techniczno - organizacyjnemi przystań ta, położona w idealnym miejscu, bo sąsiadująca się bezpośrednio ze stadjonem sportowym, odegra w przyszłości wielką rolę propagandową Harcerstwa.

W mroźny i śnieżny dzień 2 lutego odbyła się w lasach koło Wysokiego Brzegu próba na stopień „ćwika" i „wywiadowcy", przeprowadzona przez istniejącą komisję przy drużynie. Próba ta, jako odbywająca się w daleko trudniejszych warunkach niż latem, bo wśród mrozu i chwilami zawiei śnieżnej, wykazała, że harcerze w każdych warunkach umieją sobie radzić, i, że żadna pora roku nie może ich powstrzymać od zdobywania stopni i sprawności harcerskich, a przedewszystkiem muszą być w każdej chwili gotowi do pełnienia swej służby, gdy tego zażąda Matka — Ojczyzna.

W dniu 10 lutego jako w 14-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza, drużyna urządziła obok przystani nad Przemszą uroczysty „Apel morza", połączony z ogniskiem, na program którego złożyły się Hymn Bałtyku, przyrzeczenie, okolicznościowa gawęda i deklamacje „Bałtyk" Kraszewskiego, oraz autora harc. „Jacht Harcerzy". I długo w gwiaździsty wieczór lutowy płynęły echa pieśni o polskiem morzu i Gdyni, a sine fale Przemszy poniosły hen, do Bałtyku słowa przywiązania, czci i czuwania — harcerzy!

Po kilkutygodniowych przygotowaniach i próbach, drużyna wystawia w niedzielę dnia 18 lutego rb. o godz. 18.30 w sali miejscowej „Lutni" komedję Al. Fredry „Gwałtu co się dzieje", na rzecz wykończenia przystani. Drużyna nie wątpi, że i tym razem ofiarne społeczeństwo niweckie nie odmówi swego poparcia harcerzom, a bywalcy granej już „Zemsty", pomni na należyty poziom gry, przybędą na przedstawienie.

e — ak.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

O ZNIEWAŻENIE POLICJANTA.

Dnia 6 bm. w Sądzie okręgowym w Sosnowcu w wydziale odwoławczym karnym odbyła się rozprawa przeciwko Ludwikowi Winklowi z Dąbrowy Górniczej, oskarżonemu o znieważenie policjanta. Po przeprowadzeniu dowodów i przemówienia obrońcy, sąd ogłosił wyrok, mocą którego p. Ludwik Winkiel został uniewinniony, a koszty postępowania w sprawie poniósł skarb państwa. Oskarżonego bronił adw. Zygmunt Lisiewicz z Dąbrowy Górniczej.

SPORT.

ZAWODY PING-PONGOWE W KAZIMIERZU

W niedzielę dnia 18 bm. odbędą się zawody w ping-ponga o mistrzostwo S. M. P. Zagłębia Dąbrowskiego pomiędzy drużynami S.M.P. Pogoń a S.M.P. Kazimierz. Zawody te odbędą się w sali Domu katolickiego. Początek o godz. 11 przed południem. Przedtem o godz. 9.30 pomiędzy „Czytelnią" (Pekin) a S.M.P. II (Kazimierz).

BRYNICA — JEDNOŚĆ.

Czeladzka Brynica wyjeżdża dziś do Michałkowic, gdzie [illegible] z tamtejszą Jednością.

ZEMSTA ZDRADZONEJ.

KWASEM SOLNEM OBLAŁA NOWOŻEŃCA.

Do mieszkania małżonków Matyja (Sosnowiec, 1 Maja 17) wprowadził się przed kilku laty woźny Sądu okręgowego, Franciszek Kadłubiec. Pociągnęło to za sobą nieobliczalne następstwa, bo skończyło się rozprawą sądową o ciężkie uszkodzenie ciała. Oto do Florentyny Matyji przyjechała ze wsi jej siostra, 17-letnia Helena Gładkówna, która nie mając się gdzie podziać i nie mogąc znaleźć narazie żadnej pracy, zamieszkała u Matyjów. Młoda, ładna i niedoświadczona dziewczyna wpadła szybko w oko Kadłubcowi, który zaczął jej adorować, dając jej do zrozumienia, że nie jest mu obojętna. Między młodymi doszło wreszcie

DO ZWIERZEŃ.

W cichym dotychczas domu zaczęły się dziać dziwne rzeczy.

W tym czasie Gładkówna otrzymała posadę służącej i tylko od czasu do czasu zaglądała do siostry, zostając u niej często na noc.

Nagle pomiędzy zakochanymi zaczęło się coś psuć. Kadłubiec coraz częściej zaczął wymykać się z domu, co niezmiernie zmartwiło zakochaną w nim dziewczynę. Gładkówna uważając się słusznie, czy niesłusznie za jego narzeczoną, postanowiła się dowiedzieć, co porabia Kadłubiec poza domem. Zaczęła go śledzić. I oto wyszło na jaw, że Kadłubiec, sprzykrzywszy sobie snać dziewczynę, chodzi w konkury do innej, do niejakiej Eugenji Słocińskiej. Pogłoski chodziły wieści, że Kadłubiec zamierza się ze Słocińską ożenić, zraniona w swych uczuciach dziewczyna, postanowiła się z nim rozmówić, ażeby odwieść go od tego kroku. Co wtedy między nimi zaszło — nie wiadomo, dość, że mimo tej rozmowy z Gładkówną, pomiędzy Kadłubcem a Słocińską

DOSZŁO DO POROZUMIENIA,

a nawet wyznaczony został termin ślubu. Podobno Gładkówna dowiedziawszy się o tem udała się do szwagra Słocińskiej, Polaka, prosząc go i zaklinając, ażeby nie dopuścił do tego małżeństwa, a kiedy Polak powiedział jej, że to go wcale nie obchodzi — odeszła, przysięgając zemstę niewiernemu.

W jakiś czas po tem w kościele w Będzinie odbył się ślub Kadłubca ze Słocińską. I oto kiedy młoda para wracała od ołtarza, z tłumu wyskoczyła jakaś dziewczyna, która podbiegłszy do nowożeńca chlusnęła mu w twarz zawartość garnuszka. Powietrze rozdarł straszny, nieludzki krzyk bólu. Wszystko to stało się tak szybko, że nie zdążono przeszkodzić temu. Tymczasem dziewczyna korzystając z zamieszania rzuciła się do ucieczki. Zatrzymano ją jednak. Okazało się wtedy, że jest to Helena Gładkówna.

Jak się okazało był to akt zemsty ze strony zdradzonej dziewczyny za krzywdę jej wyrządzoną. Gładkówna zaopatrzywszy się w kwas solny, udała się do kościoła, gdzie rozegrała się wyżej opisana scena. Skutki oparzenia okazały się fatalne. Kadłubiec stracił prawe oko, ucho, oraz odniósł poparzenia całej twarzy, żonie zaś jego udało się tylko cudem uniknąć zeszpecenia, której kwas poparzył tylko piersi i zniszczył suknię ślubną.

Onegdaj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się przeciwko Helenie Gładkównie rozprawa, która ściągnęła na salę tłumy żądnej wrażeń publiczności. Najciekawsze było

ZEZNANIE, ZŁOŻONE PRZEZ OSKARŻONĄ,

która przyznała się do winy, tłumacząc się tem, że nie mogąc znieść krzywdy i hańby, jaką jej wyrządził Kadłubiec, postanowiła się zemścić. Ponadto wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, dotyczące stosunku, jaki od kilku lat łączył Kadłubca z oskarżoną. Oto jak wynika z zeznań siostry oskarżonej, Florentyny Matyji, Kadłubiec obiecywał stale, że się z jej siostrą ożeni i że utrzymywał z nią bliższe stosunki.

Gładkówna została nawet dwukrotnie matką, lecz dzieci zmarły.

Kiedy narzeczona pytała Kadłubca, kiedy się z nią ożeni, tłumaczył się, że teraz nie może, gdyż się uczy. W tym czasie Kadłubiec wziął od Gładkówny 15 zł. i mówił, że jak skończy szkołę i zostanie sędzią, albo adwokatem, ożeni się z nią i będzie im dobrze. A później nastąpiło zerwanie. Kadłubiec opuścił ją i zaczął chodzić do drugiej. Siostra wpadła w rozpacz. Ludzie wzięli ją na języki. Do tego doszło, że uciekła z domu i spała na cmentarzu. Kiedy przyszła do mnie — mówi Matyja — strach było patrzeć na nią. Taka była zniszczona, że litość brała.

Zeznania dalszych świadków tchnęły natężeniu sprzecznościami. Jedni twierdzili, że całą winę ponosi Kadłubiec, drudzy, że oskarżona, która od kilku miesięcy nosiła z sobą kwas solny, oczekując tylko stosownej chwili, by się zemścić. Naogół zeznania świadków wypadły obciążająco dla oskarżonej.

Po całodziennej rozprawie zapadł wieczorem wyrok, mocą którego sąd skazał Helenę Gładkównę na 5 lat więzienia.

Śmiertelny cios w głowę.

Tragiczny finał bójki.

W ub. piątek wieczorem ulica Głowackiego w Sosnowcu była widownią bójki, zakończonej śmiercią jednego z uczestników.

Bójka wynikła między dozorcą domu nr. 5 przy ulicy Modrzejowskiej 50-letnim Józefem Krzemieniem a żoną dozorcy domu nr. 7 przy ulicy Modrzejowskiej Wiktorją Niedzielą i jej dwoma synami: 23-letnim Stefanem i 19-letnim Piotrem.

Podczas bójki Stefan Niedziela uderzył Krzemienia w głowę nosidłami. Cios był tak silny, że Krzemień runął na ziemię, tracąc przytomność.

Podczas przewożenia Krzemienia do szpitala renardowskiego, zmarł on, nie odzyskawszy przytomności.

Zwłoki umieszczono w kostnicy.

Zabójca, widząc padającego na ziemię Krzemienia, zbiegł.

Niedzielową i syna Piotra aresztowano bezpośrednio po bójce wraz z mężem Niedzielowej Franciszkiem. Zabójcę po całonocnych poszukiwaniach ujęto wczoraj rano.

Całą rodzinę Niedzielów przekazano wczoraj do dyspozycji władz sądowych.

Jak mówią, Krzemień był w dość dobrych stosunkach i często odwiedzał Niedzielów. Co było przyczyną tragicznej bójki ustali dochodzenie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

DEWALUACJA KORONY CZESKIEJ.

Czem się tłumaczy krok rządu czeskosłowackiego obniżający koronę? — Przedewszystkiem stwierdzić należy, że nie był on do tego zmuszony sytuacją samej waluty, gdyż dzięki ostrej kontroli obrotów dewiz można było jeszcze przez długi czas utrzymać koronę na dotychczasowym parytecie. A zatem nie obawa o możliwość faktycznego załamania się waluty skłoniła rząd do ustawowego obniżenia zawartości kruszczu w koronie czeskiej. Chodzi o co innego, a mianowicie o podniesienie konkurencyjności wyrobów czeskich na rynkach zagranicznych.

Czechosłowacja posiada przemysł, którego wytwórczość przerasta ogromnie zapotrzebowanie wewnętrzne kraju i który, aby żyć, musi eksportować. W okresie spadku funta dolara i yeny walka przemysłu czeskiego o rynki zagraniczne napotykała na wzrastające trudności, które znajdowały swój wyraz m. in. w stale rosnącej liczbie bezrobotnych. Obniżenie kosztów produkcji przemysłowej, a więc przedewszystkiem kosztów robocizny, musiałoby pociągnąć za sobą zduszenie cen artykułów spożywczych, czemu ostro by się sprzeciwiło potężne stronnictwo agrarne. Ze względów wewnętrzno-politycznych ta droga przedstawiała zbyt wielkie niebezpieczeństwa.

Obniżenie o jedną szóstą wartości waluty daje czeskiemu przemysłowi eksportowemu premję wywozową conajwięcej w tej samej wysokości (teoretycznie nawet w wysokości 20 proc.). Dotyczy to przedewszystkiem przemysłu, opierającego się na surowcach krajowych i niezadłużonego zagranicą. Przemysł bowiem przetwarzający surowce zagraniczne zyska tylko na realnej obniżce płac robotniczych, podatków, świadczeń i t. p.

Czy jednak premja wywozowa, jaką otrzyma przemysł czeski, będzie nabytkiem trwałym, czy nie będzie ona stopniowo niwelowana wzrostem cen wewnętrznych? Będzie to w dużej mierze zależało od dyscypliny obywatelskiej ludności. Struktura gospodarcza bowiem Czechosłowacji jest tego rodzaju, że obecny eksperyment dewaluacyjny ma szanse powodzenia. Pod względem rolniczym Czechosłowacja jest niedaleka od samowystarczalności, w dziedzinie przemysłowej zaś interes eksportowy przedstawia większe znaczenie, niż import. Straty zaś na zobowiązaniach pożyczkowych wobec zagranicy już poprzednio były zrekompensowane zyskami na spadku waluty angielskiej i amerykańskiej.

Jeżeli jednak za ustawową dewaluacją pójdzie inflacja kredytowa i pieniężna, przeciwko czemu rząd narazie energicznie się zastrzega, wtedy te wszystkie korzyści mogą się obrócić w niwecz.

Kronika gospodarcza.

POWAŻNY SPADEK CYFRY UPADŁOŚCI W POLSCE. Według danych G.U.S. ogłoszono w Polsce w r. 1933 ogółem 301 upadłości wobec 549 w r. 1932, z czego 181 (336) przypada na województwa centralne, 12 (13) na wschodnie, 69 (125) na zachodnie, 39 (75) na południowe. Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono w r. 1933 — 19 upadłości spółek akcyjnych (w r. 1932 — 31), 41 (65) spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, 63 (66) spółdzielni, 41 (77) spółek firmowych i komandytowych i 137 (310) przedsiębiorstw jednoosobowych.

SPADEK CEN DETALICZNYCH. Ogólny wskaźnik cen detalicznych w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, wynosił w styczniu r.b. 60.4 wobec 61.4 w grudniu ub. r., obniżył się więc o 1.7%. Ogólny wskaźnik w styczniu 1933 r. wynosił 64.9. Spadek ogólnego wskaźnika w styczniu r.b. tłumaczy się głównie zmniejszeniem cen artykułów rolnych oraz żywności. Wskaźnik artykułów rolnych spadł z 53.7 w grudniu ub. r. do 51.9 w styczniu r.b., czyli o 3.5%, a żywności z 55.6 na 53.9, t.j. o 3.1%, natomiast wskaźnik artykułów przemysłowych obniżył się tylko o 0.3%, mianowicie z 67.7 na 67.5.

KRONIKA ZAWIERCIA

× ZE STRONNICTWA NARODOWEGO W ZAWIERCIU. W dniu 16 bm. odbyło się zebranie Stronnictwa Narodowego sekcji młodych w Zawierciu przy licznym udziale członków. Został wygłoszony referat pt. „Roman Dmowski, wódz młodego pokolenia". Po dłuższej dyskusji zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu młodych i okrzykami na cześć Romana Dmowskiego.

× ODCZYT POSŁA CZAPIŃSKIEGO. Staraniem TUR-a w dniu dzisiejszym tj. w niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w sali Domu ludowego (TAZ) odczyt posła Kazimierza Czapińskiego pt. „Faszyzm współczesny". Podobny odczyt w tym samym dniu o godz. 2 popoł. odbędzie się w Myszkowie.

× CHOROBY ZAKAŹNE. Urząd zdrowia w Zawierciu zanotował w b. tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: 1 dur brzuszny, 1 róża, 1 płonica i 3 zgony na gruźlicę. Mieszkań odkażono 6.

KARTEL WAPIENNICZY ROZBITY. Utworzony przed kilku dniami kartel wapienny uległ w ostatniej chwili rozbiciu. Przyczyna rozbicia się kartelu leży podobno w nieprzychylnem ustosunkowaniu się do tej tej sprawy centralnych władz rządowych. Ponadto udziału w kartelu odmówiły wielkie wapienniki w Piechcinie w Poznańskiem i wapienniki małopolskie tak, że organizowany kartel miał faktycznie objąć tylko przemysł wapienniczy województwa Kieleckiego, który stanowi około 30 proc. całego przemysłu wapienniczego.

MASŁO. Ceny masła na rynku krajowym ostatnio zwyżkowały. Eksport nie miał żadnego w tej mierze wpływu, gdyż jest naogół nieznaczny, zazwyczaj się wszakże daje większa konsumcja krajowa. Karnawał w r. b. był krótki, w poście zaś zwykle spożycie tego artykułu wzrasta. Produkcja nie jest zbyt wielka, podaż umiarkowana. Na najbliższą przyszłość widoki są raczej pomyślne. Dopiero pod wiosnę, wobec zwiększonej produkcji mleka w gospodarstwach włościańskich, można oczekiwać zwiększonej podaży a więc i zniżki cen masła.

ZAMKNIĘCIE 11 GIEŁD NIEMIECKICH. Donoszą z Berlina, że z dniem 1 kwietnia r.b. będzie zamkniętych zupełnie 11 giełd na terenie całej Rzeszy, tak że pozostanie jeszcze tylko 10 giełd.

KRONIKA OLKUSZA

Kto będzie burmistrzem M. OLKUSZA.

Na terenie powiatu Olkuskiego istnieją tylko dwa miasta, tj. Olkusz i Wolbrom, które oczekuje w niedługim czasie walka wyborcza o stolec burmistrzowski. O ile wybory na wójtów, zastępców i ławników przechodzą bez większego zainteresowania i bez większych wysiłków kandydata na wójta lub podwójciego, o tyle w miastach, a zwłaszcza w Olkuszu zanosi się na dużą walkę wyborczą. Na stanowisko burmistrza — jak się dowiadujemy — kandydują inżynierowie, lekarze i profesorowie.

Ze względu na bliski termin wyznaczenia wyborów, dzisiaj omawiana będzie ta sprawa na walnem zebraniu właścicieli nieruchomości w Olkuszu. Spodziewanych jest kilka list. Obecnie mówi się już o następujących kandydatach na burmistrza: pp. Fr. Zbiegu, Majewskim, inż. Żubrze, Romualdzie Piechowiczu, d-rze A. Ossowskim i prof. Jakubielskim.

ORZEŁ — Szpieg w masce.
ROSA — Syn mimowoli.

× ZARZĄD STRAŻY W SZYCACH gm. Ciasowice: pp. Winc. Rodacki — prezes, Fr. Kołodziej — zastępca, Winc. Płonka — sekretarz, Kacper Kmita — skarbnik, Józef Rosa — naczelnik, Winc. Kowalski — zastępca, Wł. Cabaj — gospodarz.

CHOROBY ZAKAŹNE na terenie pow. Olkuskiego: 1 róża, 3 błonice, 1 odra, 1 krztusiec, 1 pokąsanie przez wściekłego psa, 1 zgon na dur brzuszny.

× EPIDEMJA JAGLICY W SŁAWNIOWIE I DOBREJ. Na terenie szkół powszechnych w Sławniowie i Dobrej, gm. Pilica, wybuchła epidemja jaglicy wśród dziatwy. Epidemja rozszerza się gwałtownie i objęła 39 dzieci w Sławniowie i 19 w Dobrej w ubiegłym tygodniu.

× POŻAR. Onegdajszej nocy spalił się dom na szkodę Józefa Tkaczyka w Gulzowie, gm. Pilica.

× PIJAWKI Z PILICY. Onegdaj sąd rozjemczy do spraw kredytowych drobnego rolnictwa w Olkuszu rozpatrywał pretensję Jakuba Cwajgenbauma z Pilicy przeciwko mieszkańcom Cisowy gm. Pilica: Piotrowi i jego córkom Marjannie i Bronisławie Jastrzębom o należność z weksla. Weksel ten (in blanco) na 300 zł. Jastrzębowie dali za pożyczenie 300 zł. Hilowi Dancygerowi w roku 1928, który weksel ten zbył na korzyść Cwajgenbauma. Na przewodzie sądowym okazało się, że dłużnicy nietylko dług spłacili z procentami, ale nadpłacili jeszcze zł. 243.63.

OFIARY.

NA AKCJĘ PRZECIWGRUŹLICZĄ: Cedelski Józef wpłacił 50 groszy.

Marlena Dietrich nie chce wracać do Niemiec

pomimo usilnych próśb Hitlera.

Marlena Dietrich podobnie jak Greta Garbo, o ile tylko może unika udzielania wywiadów. Widocznie ten strach przed reporterami jest epidemiczny wśród „Wampów" ekranu. Tajemnicza i zagadkowa „Blond Venus" jest przytem świetną dyplomatką. Podczas swego ostatniego pobytu w Europie, który trwał często kilka miesięcy, dziennikarze pytali ją co sądzi o ostatnich wydarzeniach w Niemczech. Marlena udzielała zawsze wymijających odpowiedzi, twierdząc, że nie interesuje się zupełnie polityką. A jednak artystka musi zdobyć wielką sympatją obdarzać Niemcy hitlerowskie, skoro nie zdecydowała się podczas swego pobytu w Europie na odwiedzenie swej ojczyzny, choć w Niemczech przebywa cała jej rodzina. Nie zamierza również uczynić tego podczas następnej swej wizyty w Europie. Niedawno bowiem Marlena Dietrich oświadczyła reporterom amerykańskim, że po ukończeniu filmu, opiewającego dzieje Katarzyny Wielkiej wybiera się ponownie do Europy, a nawet zamierza nakręcić we Francji szereg filmów. Mówiąc o swych planach Marlena nie wspomniała ani słowem o Niemczech.

Lecz mimo wyraźnej obojętności, z jaką odnosi się Marlena do swej ojczyzny w Niemczech jest ona nadal najpopularniejszą aktorką filmową i najgorętszem pragnieniem przedstawicieli niemieckiego świata filmowego jest sprowadzenie artystki spowrotem do Niemiec. Podobno nawet w sprawie tej interwenjował sam Hitler.

Podczas pobytu Marleny Dietrich na Riwjerze francuskiej, gdzie wraz z mężem i córeczką spędziła wakacje w willi aktorki zjawił się niezwykły gość. Jeden z wyższych urzędników ministerstwa propagandy Rzeszy odwiedził Marlenę, by w imieniu kanclerza namówić ją do powrotu do ojczyzny. Wiadomość ta jest o tyle prawdopodobna, że kanclerz nie kryje wcale uwielbienia, jakie żywi do Marleny. A przytem według nowej niemieckiej ustawy filmowej, która w niedalekiej przyszłości wejdzie w życie, będzie wolno wyświetlać w Niemczech jedynie filmy produkcji krajowej. W tym celu kanclerz zamierza ściągnąć spowrotem do Niemiec wszystkie gwiazdy filmowe, pracujące obecnie zagranicą. Tym zaś z aktorów, którzy nie zgodzą się na powrót do Niemiec, raz na zawsze zostanie zabroniony przyjazd do ojczyzny.

Według słów emisarjusza kanclerza, Hitler nie zamierza jednak postąpić tak surowo z Marleną.

Rozmowa na Lazurowym Brzegu prowadzona była w tonie bardzo serdecznym. Na propozycję Hitlera Marlena udzieliła bardzo dyplomatycznej odpowiedzi, oświadczając, że jest niezmiernie zaszczycona prośbą kanclerza, narazie jednak kontrakt, zawarty z wytwórnią amerykańską, nie pozwala jej na pracę w Niemczech.

Ale kanclerz nie należy do osób łatwo wyrzekających się swych planów. W parę tygodni później w willi Marleny Dietrich pojawił się poraz drugi wysłannik kanclerza, obiecując aktorce gażę, przewyższającą nawet sumy pobierane przez nią w Ameryce i najświetniejsze role. Lecz i tym razem spotkał się z odmową równie uprzejmą jak kategoryczną.

Marlena, jak się okazuje, woli zaryzykować dożywotnią banicję, niż pracować w Niemczech. Nie należy jednak w tej decyzji dopatrywać się jakichkolwiek względów natury politycznej. Poprostu gwiazda filmowa uważa nie bez racji, że niema obecnie w Niemczech ani jednego reżysera wielkiej miary. Wszyscy bowiem zdolniejsi reżyserowie niemieccy są na emigracji i pracują obecnie bądź w Paryżu, bądź w Londynie.

Powrót do Niemiec byłby końcem wspaniałej karjery Marleny, gdyż bez zdolnego reżysera najwybitniejsza nawet aktorka nie stworzy dobrej kreacji. A tego Marlena nie chce widocznie ryzykować.

Poprzez tysiące

NIEBEZPIECZEŃSTW DO CELU...

Imponująca jest odwaga niektórych ludzi. Nie zważając na żadne niebezpieczeństwa, dążą wytrwale do zrealizowania raz powziętych planów. Mimo tysiąca niepowodzeń i przeszkód piętrzących się na ich drodze, tworzą swoje wielkie dzieło. Tak przedstawiała się sprawa z twórcami filmu „Columbji" p.t. „Wanima". Nie jednokrotnie narażeni na niechybną śmierć, czy to pod kopytami dzikich koni, czy od kłów rysia górskiego, lub z powodu braku pożywienia, wytrwali jednak godnie na stanowisku. Rekompensatą szalonego ich wysiłku jest film, zasługujący pod każdym względem na miano rewelacji, p. t. „Wanima". Imponujące realizmem sceny, niespotykane w żadnym dotąd filmie, są wielkim atutem tego filmu. Rozmach realizacji i sposób ujęcia poszczególnych momentów, zadziwia swoją potęgą. „Wanina" stanie się niewątpliwie wielkiem wydarzeniem sezonu filmowego.

Kilka słów o kinematografji polskiej

Film polski nie potrzebuje obrony.

Krytyka filmów polskich, a w szczególności polskiej produkcji kinowej ma już za sobą długą historję. Krytykowali wszyscy, którzy zaczynali swe występy od tego, że ganili ryczałtem polskie filmy. Różnice polegały tylko na sosie.

Jedni podawali swą jarską potrawę w sosie patrjotycznym (ubolewali, że brak nam twórców na miarę Cecil B. de Mille'a, Chaplina, Murnaua), w sosie pikantnym (filmy polskie cuchną domem publicznym), ironicznym (bez wojska, policji ani rusz), filozoficznym (brak nam talentów), sugestywnym (zły scenarjusz), patetycznym (nie tworzymy monumentalnych filmów historycznych), łzawym (mnie tam nie było, więc film jest podły). Słowem cała gastronomja, po której spożyciu czytelnik miał się przekonać, że polskie filmy są djabła warte, albo... dostać niestrawności.

Krótko mówiąc, krytyka polskiej twórczości filmowej dla legjonu ekscentryków stała się „odwiecznym tematem", zaułkiem zadumy o nosie, płocie i tabakierze w wymiarach transcedentalnych...

Chyba już czas, żeby polską „historjozofję" i „filozofję" filmową oprzeć na kategorjach rzeczywistych, tych samych kategorjach, które tyle entuzjazmu płodzą dla kinematografji światowej, nawet dla tej najbardziej masowej, tuzinkowej, która niczem tandeta zalewa nasz kraj!

Jeszcze w żadnej głowie nie zrodziła się szalona myśl, żeby kinematografja krajowa pokryła całe zapotrzebowanie ekranów polskich. Jeśli taka myśl się zjawi i wynikać będzie z potrzeb rzeczywistych, wtedy będzie pora na krytykę repertuaru krajowej produkcji. Dziś? Chociażby nasze wytwórnie wytwarzały same komedje, nie pokryją zapotrzebowania na rzeczy komedjowe. Więc jakie praktyczne znaczenie ma repertuar? A mimo to jest on tak różnolity, że przynosi zaszczyt naszym producentom. Film polski na stosunkowo małym odcinku wypiera z ekranów dźwiękowce zagraniczne, na odcinku naszych możliwości. Wypiera przez skuteczną rywalizację. To mu daje siłę do rozbudowywania zasięgu swych wpływów.

Dziś filmy polskie rozpoczęły zdobywczy pochód na ekrany światowe. Po dźwiękowce polskie przyjeżdżają zagraniczni filmowcy, czego dotychczas nie było. Producenci polscy, jak powiadają światli rzeczoznawcy zagraniczni, są „magikami", że przy tak skromnych warunkach technicznych tworzą rzeczy wspaniałe.

Najważniejszy jest w naszej kinematografji pęd ku rozwojowi, ku doskonaleniu środków produkcji, wprowadzaniu w sferę filmu polskiego najwięcej artyzmu, pierwiastka twórczego. Ten pęd jest właśnie udziałem polskiej kinematografji. Tylko człowiek ze złą wolą tego nie spostrzega.

Kinematografja polska zgromadziła wielu entuzjastów, dzielnych szermierzy idei twórczego rozwoju, ludzi, którzy mają ambicję i talent do tworzenia rzeczy ciągle lepszych, wartościowych. W dziele tem niech im tylko towarzyszy entuzjazm społeczeństwa, a wtedy film polski nie będzie potrzebował obrony.

Greta Garbo i co o niej mówią?

Zimna Szwedka... mężatką.



GRETA GARBO.

Świat kinematografów ma swój specjalny zakres i gatunek plotek, przeważnie na temat cnoty różnych faworytek kinowych. Temat obfity, już dla tego, że panie te zmieniają t. zw. mężów, jak się zmienia rękawiczki.

Wyjątek stanowiła dotychczas pani Greta Garbo, jedna z najgłośniejszych „gwiazd" z Hollywood. Rodem jest Szwedka; prawdziwe jej nazwisko brzmi nieco prozaiczniej, mianowicie: Gustafson. Była, przed laty, skromną modniareczką w Sztokholmie. Potem wstąpiła tamże do teatru. Ostatecznie w r. 1925, udała się do Hollywood, gdzie odrazu wypłynęła jako jedna z najwybitniejszych „stars" kinowych.

Był też czas, że Greta Garbo wróciła do ojczyzny. Chodziły wtedy o niej różne wieści, że zrywa na zawsze z kinem; że uciułała sobie jakichś kilka miljonów; że zakupuje wyspę pod Sztokholmem, gdzie zamierza spędzić resztę żywota w ciszy i spokoju i t. d.

Wszystko okazało się plotką. Greta Garbo wróciła, po krótkim pobycie w Szwecji do Hollywood, gdzie dalej uprawia swój zawód gwiazdy kinowej.

Należy jednak do wyjątków wśród koleżanek gwiaździstych: jest cnotliwa. Pomimo, że zbliża się już do trzydziestki, albo ją przeszła, nietylko nie straciła swego blond - wdzięku młodocianego, ale umiała również zachować i swą nieskalaną reputację. Nazywają ją nawet: „Wielka samotnica".



ROUBEN MAMOULIAN.

Wtem nagle, aż dwie gazety amerykańskie, t. j. „Daily Mendl" oraz „Chicago Tribune" roznoszą pogłoskę, że Greta Garbo zaślubiła (w tajemnicy) p. Rubena Mamuljan'a: director — kilku głośnych sztuk filmowych. Albo, według innych, że ma go dopiero poślubić.

Jeszcze inne donoszą, że nie czekając na akt ślubny, wyjechała z nim do Los-Angeles, albo do Santa - Fe, gdzie, w hotelu d' Arizona, spędzą miesiąc miodowy.

W ślad za nimi udać się mieli reporterzy różnych gazet, którzy wykryli, że pani Greta Garbo figuruje na liście gości hotelowych pod pseudonimem Marie Jones, a p. Mamuljan, jako Robert Bompf

Znalazł się i taki, który miał wywiad z właścicielem hotelu d'Arizona i dowiedział się od niego szczegółów bardzo interesujących, np. że „młoda para ma pozory dwojga zakochanych studentów", że: „zamiast siedząc przy stole jeść, trzymają się pod serwetą za ręce i patrzą sobie w oczy", albo, że: „niktby nie przypuścił, że to są ludzie z Hollywood..."

Greta Garbo ma przytem nosić — dla niepoznaki — ciemne okulary... Pomimo to jednak poznają ich wszędzie...

Dość, że w plotkarskim światku kinowym zawrzało i wrze dotychczas.

Pogłoski o ślubie okazały się jednakże prawdziwe, bowiem, jak donoszą ostatnie depesze, ślub odbył się w wielkiej tajemnicy w małem miasteczku William-

„Florka"—podlotkiem?!...

W kołach artystycznych przezwiska tworzą się jakoś ni z tego ni z owego... Od kogo to poszło, trudno potem dociec, dość że podczas zdjęć filmowych do zrealizowania nowego obrazu pt. „Wyrok życia" odtwórczynię roli głównej, a najnowszą rewelację aktorstwa polskiego, Jadzię Andrzejewską — nagle nazwano „Florka" i teraz już nikt jej inaczej nie nazywa...

To przezwisko bardzo do niej pasuje. Jest nawet fonetycznie podobne do amerykańskiego nieprzetłumaczalnego słowa „flapper", oznaczającego podlotka, który już nie jest dzieckiem, ale też jest jeszcze w... przedpokoju kobiecości. Takie coś młodego, rozwichrzonego., rozhukanego, roztrzepanego, fertycznego, rezolutnego, półdjablego, co to jeszcze na kolanach pobujać ale zarazem już i w rączkę pocałować wypada i panią potrosze można tytułować...

Zresztą Jadzia Andrzejewska — to nie taki podlotek byle jaki... To przecież artystka teatru Narodowego, pierwszej sceny polskiej, od czasu wspaniałej kreacji jako „Dziewczę w mundurku" uznana za najpiękniejsze objawienie talentu aktorskiego, na które czekano od wielu lat. Jeszcze nikt nie zdołał zebrać takiego imponującego wieńca pochwał recenzyjnych od najsurowszych krytyków, jak to młodziutkie dziewczątko. Zresztą, jeżeli Szebego jej dał główną rolę w swoim filmie...

Sąd i „Wyrok życia"

KTO WINIEN?

Jeżeli podsłuchać rozmowy w kawiarniach i cukierniach, restauracjach i dancingach, tramwajach i taksówkach, a zwłaszcza pogawędki telefoniczne, okazuje się, że najczęstszym tematem rozmów jest obecnie sensacyjna rozprawa sądowa o uwiedzenie, co do której sąd ma wkrótce wydać wyrok życia: „Kto winie?

Jest to film, do którego scenarjusz napisała znana nam już dobrze autorka rekordowej „Sprawy Moniki" Marja Morozowicz-Szczepkowska.

Główni aktorzy tego filmu — to dwie aktorki, uchodzące za największe rewelacje sceniczne ostatnich lat. A więc: Jadzia Andrzejewska i Irena Eichlerówna. Powodem wielce dramatycznego konfliktu miłosnego między temi dwiema bohaterkami jest mąż jednej, a kochanek drugiej. Gra go Dobiesław Damięcki, pierwszy amant nowego typu. Temat zaś filmu — niesprawiedliwość społeczna w sprawach miłosno-obyczajowych.

Film „Wyrok życia" zapowiada się jako największa sensacja sezonu i wywołał już ogromne zainteresowanie.

DZIAŁ SZARADOWY

ELIMINATKA.

ul. Szaradzista w Dąbr. Górn.

Odnaleźć sześć pięcioliterowych wyrazów, czytanych poziomo, poczem skreślić z nich te litery, które wchodzą do wyrazów, będących kluczami do eliminatki, które oznaczają: 1) inaczej dodzysty, wilgotny i 2) inaczej „odchwaszczał“. Pozostałe litery, czytane poziomo, dadzą rozwiązanie.

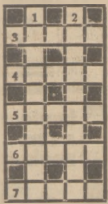
Znaczenie wyrazów: 1) statki, łodzie rybackie. 2) imię męskie. 3) zabawa, ucznia. 4) szybki, zwinny. 5) wesoły, niestary. 6) in. „bezmi“, „dźwięczy“.

KRZYŻÓWKA.

(Ułożył: „Władyka“ z Dąbrowy Górn.).

Znaczenie wyrazów pionowych: 1) stary papier pakowy, 2) wyrabiają włosi, lub spożywają w rosole.

Poziome: 3) zwierzę, 4) pięść, 5) miasto w Galicji, 6) ptak, 7) artystka.



SZARADA AKTUALNA.

Marjan Müller — Sosnowiec.

Sąd i prokurator za stołem zasiedli,
a przed nimi szereg książek i akt leży,
Frońka policjanci na „sznurku“ przywiedli,
w szarej oczywiście, więziennej odzieży.
Bowiem Froiek dużo broił w karnawale,
znalazła więc miejsce, tutaj jego trzy-
czwór sprawa
za sąd w komplecie patrzy Frolek osowiale,
i tak medytuje: Sąd to nie zabawa.
Raz sprawa skończona, wyrok odczytają
kędyś dla, dwa-sześć-siedm oczy mu latają,
i czwór tygodnie, Frońka do „ciupy“ pakują,
i wolne przed nim dwa-siedm zamykają.
Raz wyrok odczytany, idź Frońka do paki,
i w skupieniu wszak nad swą poprawę
i nie właź w kompanję, gdzie same łajdaki,
bo ci sąd wytoczy drugą z rzędu sprawę.

WIZYTÓWKI ZARĘCZYNOWE.

(Ułożył „Władyka“ z Dąbrowy Górn.).

I.

Tekla Fetonis
Kaz. Zdiennir

II.

Aniela Kuczyc
Adam Ortinistr

Jaki jest ich zawód?

Za najlepsze rozwiązanie przeznacza się dwa bilety do teatru miejskiego w Sosnowcu i dwie nagrody książkowe.

Rozwiązania nadsyłać do Administracji „K. Z.“ z dopiskiem na kopercie „Łamigłówka“. Termin do czwartku 22 b.m.

ROZWIĄZANIE

łamigłówek ogłoszonych w niedzielę dnia 11 b.m.

1) Szarada: Środa popielcowa.
2) Łamigłówka: Nie ten odważny co ludzi zabija z ukrycia, lecz ten co ich ratuje z narażeniem życia.
3) Szarada: Zbiórka na cele szkolnictwa polskiego zagranicą.
4) Szarada: Święto zimy w Zakopanem.
5) Łamigłówka imienna: Andrzej, Stosław, Eweryst, Atanazy, Bernard, Dyonizy, Ksawery. Imię na przekątnej „Atanazy“.

NAGRODY OTRZYMALI PP.:

Genowefa Piotrowska z Sosnowca i L. Stryszkiewicz w Będzinie po jednym bilecie do teatru. W. Skrzypczak z Szopienic i St. Jędrusik z Olkusza po jednej książce.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83, 84 i 85 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25.4-1933 o postępowaniu Władz Skarbowych w Sosnowcu podaje do ogólnej wiadomości o odbyć się mającej sprzedaży licytacyjnej majątku ruchomego — celem pokrycia zaległych podatków oraz należności innych wierzycieli, a mianowicie:

1) Dnia 22.2 b.r. godz. 10 rano jako w I-szym terminie lub 26.2 b.r. 10 — jako w II-gim terminie przy ul. Aleja Mireckiego 22 w Zakładach Stalowych.
a) 2 samochody marki Austrodaimler i Dodge
b) Konie, powozy, wozy, zaprzęgi
c) Urządzenie kancelaryjne i biurowe
d) Różne odlewy żelazne według inwentarza, łączna wartość szacunkowa złotych 99.330.
2) Przy ul. Piłsudskiego 25, w Zakładzie Drukarskim i introligatorskim
a) Prasa introligatorska, maszyna do pisania „Torpedo“ i trzcionki do druku
b) Urządzenie kancelaryjne
c) Tremo w oprawie ciemnej i kredens dębowy i inne ruchomości domowe
d) Papier drukowy biały, łącznej wartości szac. złotych 3.092.
3) Przy ul. Wysokiej 46 w Zakładzie stolarskim
a) Heblarka 3 stronna wartość szac. złotych 6.000.
4) Przy ul. Chemicznej 9, w Zakładach Handlowo-Przemysłowych
a) Urządzenie domowe
b) Pianino czarne „Fibiger“
c) Pianino „chretera“
d) Urządzenie biurowe i kancelaryjne
e) Kasa ogniotrwała
f) 1080 metr. papy
g) 700 kg. mydła różnego, łącznej wart. szac. złotych 7780.
5) Przy ul. Leszno 5 w Fabryce Maszyn i Odlewów
a) samochód osobowy „Chewrolet“
b) samochód ciężarowy „Benz“
c) urządzenie biurowe i kancelaryjne
d) różne odlewy stalowe i żelazne łącznej wartości szacunkowej zł. 22.510.
6) Przy ul. Narutowicza 20 w Zakładzie Rzeźnickim
a) „Wilk“, maszyna do kręcenia mięsa z transmisją wartość szacn. 2.000 zł.
7) Przy ul. Wysokiej 5, u właściciela nieruchomości, urządzenie domowe, 281 zł.
8) Przy ul. Brynicznej 9, u właściciela nieruchomości, urządzenie domowe, wartość szacn. 620 zł.
9) Przy ul. 3 Maja, Biuro Techniczne
a) 3 maszyny do pisania „Ideal“
b) 5 biurek amerykańskich, wartość szacn. 1.400 zł.
10) Przy ul. Chłodnej 4 i 5 u właścicielki domu, urządzenie domowe, wartość szacn. zł. 1980
11) Przy ul. Robotniczej 1, skład węgla
a) urządzenie biurowe
b) maszyna do pisania „Ideal“ wartość szacn. 2.000 zł.
12) Przy ul. 3 Maja 21, właściciel domu, urządzenie domowe, wartość szacn. zł. 900.

Za Naczelnika Urzędu.
Kierownik Działu Egzekucyjnego
J. ELSTER.

1148

W poniedziałek 19 lutego o godzinie 8-ej i pół rano odbędzie się w kościele parafjalnym na Pogoni nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

Janiny z Fabianowskich Grudzińskiej

zmarłej w Otwocku 19.8.33 r. w 26 roku życia i tamże pochowanej — o czem zawiadamiają

RODZICE, CÓRECZKA, SIOSTRA, BRAT

1125

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

DOM KLIMATYCZNY nowootworzony, przyjmuje na leczenie kuracjuszy z chorobami dróg oddechowych — stosując nowoczesne zabiegi.— Adresować: Wilkowice — Bystra— dr. Pawlak. 952

SAMOTNYM, chronicznie chorym, stały pobyt tanio. Sanatorjum „Salus" — Kraków, 1058

POSADY i PRACE

MŁODA dziewczyna poszukuje pracy jako dochodząca do dzieci lub do pomocy Pani domu. 1115

EKSPEDJENTKA sklep kolonjalno-galanteryjny szuka jakiejkolwiek posady — „K. Z." Będzin — pod „Skromna".

MŁODA PANNA średnie wykształcenie poszukuje posady kasjerki, miejscowość obojętna. Zgłoszenia — Zawiercie „Kurjer Zachodni" pod J. 1152

DŁUGOLETNI szofer ślusarz mechanik zna wszelkie maszyny z praktyką w Czechosłowacji poszukuje jakiejkolwiek — pracy, może pełnić woźnego, dozorcę domu i t. p. Zgłoszenia „K. Z." Będzin pod „Samotny". 1124

POSZUKUJĘ SPÓLNIKA z kapitałem 5.000 zł. do założenia cegielni w Zagłębiu Dąbrowskiem, na terenie, który posiada 18 metrów grubości pokład doskonałej gliny w ziemie węgiel w ilościach wystarczających na wypalanie cegły. Zaangażowany kapitał może się zamortyzować trzykrotnie w ciągu jednego sezonu. Wiadomość „Kurjer Zachodni" w Dąbrowie pod „Doskonały Interes". 1134

POSZUKUJĘ instruktorkę do nauki szycia i kroju oraz robót ręcznych. Żelawska — Aleja 12 m. 1 1132

POTRZEBNY korepetytor ze znajomością łaciny, francuskiego, matematyki w zakresie 4 kl. gimnazjalnych. Oferty do Administracji K. Z. — pod „Łacina". 1131

ENERGICZNI handlowcy posiadający 250 złotych gotówka otrzymają posadę dającą dobrą egzystencję. Zgłoszenia do Administracji pod — „Stała posada". 1123

SPÓLNICZKA z tysiącem zł. do pensjonatu poszukiwana Zgłoszenia do Administracji pod „Pensjonat". 1120

NAUKA I WYCHOW

Tańców nowe kółko w poście po cenie zniżonej rozpoczyna 23 lutego

Nina Cichoniowa Dęblińska 13. Lokal Związku Nauczycieli. Zgłoszenia Konrada 1 II p. 1100

WYUCZAM stenografji i pisania na maszynie. Kurs 25 zł. Oferty „Kurjer Zachodni" Dąbrowa pod „Stenografja". 1135

KURSY pisania i liczenia na maszynach oraz stenografji. Zapisy Sosnowiec 1-go Maja 14 — (Biuro). 1045

Gimnastykę rytmiczną dla dzieci rozpoczyna

Nina Cichoniowa 19 lutego — godzina czwarta. Konrada 1 — II p. 1159

LOKALE

POKÓJ z kuchnią może być na biuro lub sklep Sosnowiec, Dekerta 24 — mieszk. 11. 1136

3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego Nr. 8. 1157

DO WYNAJĘCIA zaraz ew. od 1 marca r.b. w domu przy ul. Marjackiej naprzeciwko gimnazj. Staszica, 3 mieszkania: 4 pokojowe, 3 pokojowe i 1 pokojowe z kuchniami i wszelkiemi wygodami. Wszystko solidnie odnowione. Wiadomość telefon Nr. 72. 1154

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią obszerne i pojedyncze — Czynsz zgóry. Wiadomość: Pogoń, Pszenna Nr. 16. 1156

LOKAL przemysłowy w Sosnowcu o dwóch ubikacjach około 100 m. kw. powierzchni. — Oferty pod „K. B.". 1103

JEDZ RYBY, a będziesz zdrów jak ryba! 940

KONSERWY RYBNE Z POLSKIEGO BAŁTYKU: łosoś w oliwie, pasztety rybne, matjasy w majonezie, filety w cytrynowym sosie i tp. w f-mie

MOHORT
SOSNOWIEC UL. 3 MAJA 23.

ADA

mydło do prania i mycia, delikatne, silnie pieniące się do twardej i miękkiej wody. Sprzedaż w Fabrycznym Składzie „ADA" Modrzejowska 30 Hale „Rozwoju". 1163

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ!

I **„NIE DAMY ZIEMI"**

II **„ZAMARŁE ECHO"**

POCZĄTEK O GODZ. 3-EJ.

O godz. 11. m. 30 Popularny Poranek

„NIE DAMY ZIEMI" I WESOŁA KOMEDJA

KUPNO i SPRZEDAZ

PLAC 43 PRĘTY ul. Moniuszki wraz z planem na budowę domu parterowego — 3 pokoje z wygodami, do sprzedania, lub poszukuje udziałowca do budowy piętra może być więcej pokoi — Możliwość uzyskania pożyczki. Sosnowiec,— Kołłątaja 11 m. 1 oficyna parterowa. 1145

PLAC narożny niewielki centrum pod duży dom dochodowy — tanio sprzedam. Zgłoszenia pod „Narożny". 1047

PIEKARNIA DO SPRZEDANIA Z powodu wyjazdu okazyjnie do sprzedania nieruchomość z ogrodem, domem mieszkalnym i piekarnią w Częstochowie. Dogodne warunki spłaty. Wiadomość: Częstochowa, ul. Rocha 123 Sklep Spożywczy. 1110

SPRZEDAM 90 prętów placu przy ulicy Będzińskiej przy przystanku tramwajowym. Wiadomość w Administracji. 1153

PIANINO zagraniczne, nowoczesne, krzyżowe, w doskonałym stanie, sprzedam okazyjnie. Katowice, Słowackiego 18 m. 1. 1147

UNIWERSYTECKIE podręczniki i skrypta profesorów uniwersytetu warszawskiego — stanowiące pełny 4 letni kurs prawa i ekonomji — okazyjnie do nabycia. Księgarnia — Kornfelda, Sosnowiec, Nowa 2. 1142

POSADZKA (KAMIONKOWA) TERRAKOTOWA Towarz. Zakł. Ceram.

DZIEWULSKI i LANGE

wyłączne przedstawicielstwo na powiat Będziński oraz glazurowane płytki i kafle

SKŁAD SOSNOWIEC Targowa 20 Tel. 11-15

A. Proskurowski. 832

DO SPRZEDANIA kasa ogniotrwała w dobrym stanie. Firma „Wygoda", Piłsudskiego 46. 1129

DO SPRZEDANIA nowy warsztat stolarski wraz z narzędziami. Sosnowiec, ul. Kaliska 43. 1126

JEST DO SPRZEDANIA 6 placy po 32 pręty ewentualnie 4 place po 50 prętów — przy ul. Dalekiej, koło Huty Milowice, tanio. Wiadomość ul. Rysia 5 — Pogorzelska 1082

FORTEPIAN krótki, marki niem. czarny, jak nowy okazyjnie do sprzedania. Mysłowice, Plac Wolności 8 m. 2. 1116

BIELIŹNIARKA z lustrem i tremo z szafką mało używane tanio do sprzedania.— Sosnowiec. Legjonów 29 m. 15. 1127

ROZNE

FORTEPIANY pianina, inne instrumenty naprawia stroi Centaur, tel. 8-69, Sosnowiec. 1161

NERWOL

Chemika D-ra Franzosa,

jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw 8209

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i t.p. Wszędzie do nabycia.

WYROB i GŁOWNA SPRZEDAZ

APTEKA MIKOLASCHA

LWOW KOPERNIKA 1. 901



858

UNIEWAŻNIAM następujące skradzione dokumenty wystawione na nazwisko Jana Sinkowskiego — Świadectwo przynależności, dowód osobisty, legitymacja członka P. T. T., legitymacja członka P. Z. N. 1113

B. FELCZER Szpitala Skórno-Wenerycznego Św. Łazarza w Warszawie H. Radziński — Dąbrowa Górnicza, Kościuszki 2 Godziny 19—20. 405

BIAŁE TYGODNIE w MAGAZYNIE BŁAWATNYM 1072

M. KĘPIŃSKIEGO W BĘDZINIE

Najniższe ceny uwidocznione w oknie wystawowem.

W OLKUSZU otwarty został przy ul. 3 Maja 3, zakład radjo-konstrukcyjny i mechaniczny Stałmaskiego i Pawa. Ceny konkurencyjne — obsługa solidna. 1144

TAPICER przyjmuje obstalunki i reperacje po bardzo niskiej cenie. Marjan Czubana Fol. Perla 17 1106

NOWOOTWARTA NOWOCZESNA SZLIFIERNIA „SZYBKOSC" firma Wyspiański, Sosnowiec, Żeromskiego 14. Ostrzy i naprawia: przedmioty fryzjerskie, rzeźnickie, introligatorskie, krawieckie i t. p. Wykonanie solidne! 1143

NA POST Zywe ryby: karpie, liny, szczupaki, sandacze mrożone poleca firma

Gołębiowski Dąbrowa, Sobieskiego 23. 1077

TANIO I SOLIDNIE oprawia obrazy, portrety „Artes", Sosnowiec obok kościoła. — Ramy do firanek po 1 zł. 1128

ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19. Poleca otomany, materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 7873

MEBLE otomany, materace, kozetki, tapczany własnego wyrobu na dogodnych warunkach polecają Bracia Antczak, Sosnowiec, Nowopogońska 17. 348

PRACOWNIA kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. — Marja Furman - Grudniewiczowa. 866

STEFANJA CHORZELSKA Sosnowiec, Piłsudskiego 14 parter tel 10-85 poleca najświeższe kreacje paryskie: pasy, biustonosze, całość, pasy męskie, robota wykwintna 1146

Kosmetyczka Dyplomowana Ewa Hamburgerowa „KALOTECHNIKA" Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Tel. 11-45. Masaże lecznicze. Usuwanie wągrów, zmarszczek. Maseczki balsamiczne, upiększające. Trwałe przyciemnianie brwi i rzęs. 1032

ZWIĄZEK Właścicieli Gruntów ogłasza licytację na eksploatację piasku na długich łąkach i na dzierżawę 3 morgowej łąki pod Milowicami 22 lutego 2 popoł. — Czeladź, Mysłowicka 9 1163

WAPNO w kawałach wysokoprocentowe i lasowane poleca Palusiński, Sosnowiec, — Środula tel. 12-67. 900

MŁODA dyplomowana masażystka Wanda Bukowska wykonuje masaże. Sosnowiec, Piłsudskiego 122. 1137

PRACOWNIA ZEGARMISTRZOWSKA reperacja zegarów, patefonów, harmonij, — wszelkich instrumentów muzycznych. Sosnowiec, 1 Maja 15 — Bartkowski. 1138

10.000 ZŁOTYCH na pierwszy numer hipoteki na wykończenie domu poszukuję. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" pod „Hipoteka". 1137

Miód prawdziwy
Grzyby najlepsze
Oliwę francuską
Olej soja
Minogi w galaracie
Ryby wędzone
Wina zagraniczne i krajowe 996
Koniaki najlepsze
Stare wódki i likiery
Spirytus i wódki Monopolu państwowego
Herbatę i kawę o naturalnym smaku
towary tylko dobre a ceny kryzysowe

w firmie

Koziołkow i Jędryczek
w Sosnowcu
3-go Maja 21
Tel. 5-68.



857



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

WYTWORNIA WĘDLIN

„ZAGŁĘBIANKA"

Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu. Tel. 2-80

POLECA wędliny pierwszej jakości, znane ze swej dobroci w sklepach:

I. 3-go Maja 11 — **III. Pr. Mościckiego 8**
II. 1-go Maja 14 — **IV. Pr. Narutowicza 19.**

OBSŁUGA SZYBKA I SOLIDNA.

870 Z poważaniem **ZARZĄD.**

PRZEPROWADZKI

ZAŁATWIA 845

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE **„WYGODA"**

Sosnowiec, Piłsudskiego 48, telefon 10-14.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Malachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 gr.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SZKLARSKI